

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote
" " " Kraju 4.50 "
" " " zagran. 7.00 "
Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
„Głos Polski” łącznie z „Kurierem Wiecz.”
wraz z odnoszeniem 6.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

☛ Ogłoszenia za wiersz milimetry i szpaltowy ☛
I strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
Nekrologi 25 " " "
Nadesłane po tekście 25 " " "
Zwyczajne 10 " strona 10 szpalt.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
☛ Zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej ☛

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłączenia od 4 do 6-0)

ORGANIZACJA SJONISTYCZNA w ŁODZI
(Cegielniana 4)
„Keren Kajemeth Leisrael”
We wtorek, dn. 12 maja r. b. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali Filharmonji (Narutowicza Nr. 20)
Uroczysta Akademia Lag-Beomerowa
z następującym programem: Przemówienia: Senator Dr. M. Braude, który powrócił z Palestyny, Dr. M. Hindes z Warszawy, oraz Dr. J. N. Simchowicz. W części koncertowej: Pp. Ruth René, Dr. L. Prybucki (śpiew solo), Julian Birnbaum (wiolonczela), S. Minc (skrzypce. Przy fortepianie: p. S. Białostocki, A. Balzam i J. Klajdt. Recytacje: Pp. J. Rozencwajg i Eli Baruchin.
Bilety wcześniej do nabycia w Organizacji Sjonistycznej, Cegielniana 4, od 9-1 i od 3-7.
Zapisujcie się na członków „Czerwonego Krzyża”!

Stowarzyszenie Kupców
m. Łodzi
zawiadamia niniejszym, że siedziba Stowarzyszenia mieści się przy
ul. Piotrkowskiej 73, tel. 24-35.
Kancelaria oraz Biuro Wierzyteli czynne są od 9-1 i od 3-7. 786

WOJNA W IMIĘ POKOJU

Propagują ją Stany Zjednoczone przeciwko Japonii

W Stanach Zjednoczonych szerzy się w prasie i na zgromadzeniach żywa agitacja za wojną z Japonią. Oczywiście reżyserzy oraz kierownicy tej agitacji nie nazywają rzeczy po imieniu i nie występują w roli propagatorów wojny. Jak wiadomo, w dzisiejszym świecie, a zwłaszcza w społeczeństwach anglosaskich stoi się niezmiennie na gruncie pacyfizmu i nawet wojnę przygotowuje się w imię pokoju i dla utrwalenia pokoju. Według odnośnej tendencyjnej wersji Ameryka jest zagrożona ze strony Japonii, która prowadzi forsowne uzbrojenia i jakoby narusza postanowienia konferencji waszyngtońskiej. I Unja—tak twierdzą heroldowie wojny—nie może pozostać w tyle i musi uzupełnić swe uzbrojenia, które obecnie pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Pod takimi hasłami admiralicja Stanów zaostrzyła niedawno swe okrutne wojenne w nowo uzbrojenia artyleryjskie, a to stanowiło jeżeli nie widoczne pogwałcenie, to w każdym razie obejście konferencji waszyngtońskiej.

ny na Dalekim Wschodzie Japonia cieszyła się sympatjami amerykańskimi i umiała z nich korzystać w całym swym targu z Rosją. Ale druzgoczące zwycięstwo morskie pod Cuszim dało yankesom dużo do myślenia i odwróciło od Japonii sympatie potężnej republiki. Zamiast dawniejszej przyjaźni zaczął się okres wzajemnej nieufności, podsycanej ze strony Ameryki objawami nienawiści rasowej, które drażniły dotkliwie godność narodową Japonii. Już w parę lat po Cuszimie zaczęto się w prasie rozpisywać o bliskiej wojnie; rząd Roosewelta, nie cofając się przed ogromnymi kosztami, skoncentrował całą flotę na oceanie Spokojnym. Do wojny zresztą nie doszło; zastąpiła ją kurtuazyjna wizyta eskadry amerykańskiej w por-

lach japońskich. Niewiele jednak zmieniło się przez nią we wzajemnych stosunkach. Pod naciskiem Ameryki Anglia, odnawiając w 1911 r. swe przymierze z Japonią wstawiła do niego klauzulę, że zobowiązania aljanckie nie stosują się w razie konfliktu ze Stanami Zjednoczonymi. Z tem ograniczeniem sojusz z Anglią tracił dla Japonii trzy czwarte wartości, jednakże rząd mikada trzymał się go, obawiając się odosobnienia. Podczas wojny światowej Ameryka i Japonia stały się sojusznikami przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Prezydent Wilson przyznał delegacji japońskiej, wysłanej dla układów duże ustępstwa, zgodził się na zagarnięcie przez żółtych wyspiarzy Szantungu. Ale ten nastrój przyjazny

zmienił się natychmiast po kapitulacji niemieckiej. Polityka Wilsona poniosła w opinii amerykańskiej stanowczą klęskę, artykuł traktatu wersalskiego, przyznający Szantung Japonii spotkał się w Stanach z ostrą opozycją. Następcą Wilsona Harding wymógł na Anglii zerwanie przymierza z Japonią i zwołał do Waszyngtonu konferencję dla ograniczenia uzbrojeń morskich i uregulowania kwestii wschodnio-azjatyckiej. Projekty, wysuwane na tej konferencji przez sekretarza stanu Hughesa pod hasłami całości Chin oraz azjatyckich posiadłości Rosji zmierzwały do odebrania Japonii tego wszystkiego, co udało się jej zyskać wskutek katastrofy obu tych rozwalających się kolosów. Zręczność dyplomacji japońskiej sprawiła, że Hughes tylko

częściowo zdołał zrealizować plany swego rządu. Japonia zachowała swe silne stanowisko na lądzie azjatyckim, a przez umowę z sowietami wzmocniła swe wpływy w Chinach. To jeszcze zaostriżyło nieprzyjazną postawę opinii amerykańskiej. Obok tego niechętny i pogardliwy stosunek yankesów do złotej rasy wywołuje w Japonii oburzenie które udziela się dziesiątkom milionów jej współplemięnców na kontynencie. Niedawno rząd japoński ze względu na nastrój swej ludności zmuszony był odrzucić proponowaną wizytę eskadry amerykańskiej. Odmowa ta odbiła się złowrogim echem w opinii amerykańskiej i dała nową podniecie partii wojennej. Zresztą ta ostatnia ma na swej drodze niemałe trudności. Szeroka masa rozumie, a przynajmniej czuje, że o napadzie japończyków na jej własne terytorjum niema mowy, że chodzi o wciągnięcie jej w wojnę po drugiej stronie oceanu, o napaść na odległych żółtych wyspiarzy, którzy po zdobyczu zwracają się w innym zgola kierunku. Sofistyka wojenna musi zadać sobie wiele pracy, aby przekonać tę masę, że to Japonia zagraża pokojowi, a Ameryka staje w jego obronie. W każdym razie agitatorzy wojenni nie dają za wygraną i tłumaczą swym dobrodusznym słuchaczom i czytelnikom, że bliska jest era wiecznego, słodkiego i niezakłóconego niczem pokoju, ale do tego konieczna jest jeszcze jedna wojna, tylko jedna i już napewno ostatnia.

Zbliża się dzień wielkich rozstrzygnięć

Niemcy wygrywają Anglię

PARYŻ, 8 maja. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Jutro odbędzie się rada ministrów, na której zapadnie ostateczna decyzja w sprawie stanowiska Francji dotyczącego rozbrojenia Niemiec, ewakuacji Kolonii i zawarcia paktu bezpieczeństwa. Następnie przedstawiciel Francji w radzie ambasadorów otrzyma odpowiednie instrukcje. Rada ambasadorów będzie obradowała we wtorek.

Pisma paryskie zajmują się żywo temi sprawami. „Journal” występuje gwałtownie przeciwko współdziałaniu Anglii z Niemcami w sprawie paktu bezpieczeństwa. Niemcy spekulują na krytykę, jaka się objawia w Anglii przeciwko korytarzowi polskiemu, podziatowi Śląska i przeciwko zakazowi połączenia się Austrii z Niemcami. Niemcy posuwają się nawet tak daleko, iż chcą wyzyskać neutralizację Madrenji, ustanowioną w traktacie dla obrony Francji, do uniemożliwienia Francji wkroczenia do Madrenji i pośpieszania z pomocą swoim sojusznikom na Wschodzie.

Ambasador angielski, lord Crewe, wręczył wczoraj francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych instrukcje, otrzymane od rządu angielskiego. W instrukcjach tych proponuje Anglija ewakuację Kolonii w dniu 16 sierpnia.

J. Mazurski.

Jak p. Michalski rozumie obowiązki referenta

Doczekał się ostrej krytyki powszechnej

Wesoła anegdotka wicemarszałka Moraczewskiego o pewnej dziewczynie lwowskiej

Wrażenia ogólne

W dniu wczorajszym, przy 8 do 52 obecnych posłach, debatowano nad budżetem ministerstwa skarbu.

Referat p. Michalskiego, złożony jeszcze na posiedzeniu czwartkowym, doczekał się bardzo surowej krytyki, nie tylko ze strony podsekretarza stanu p. Klarnera, który bardzo dziwił się, że referent komisji pozwolił sobie na stronicze i partyjne przedstawienie sprawy, ale także i ze strony mówców, którzy nie popierają polityki skarbowej p. Grabskiego.

A więc na przykład p. Łypaciewicz oświadczył w imieniu „Wyzwolenia”, że w referacie p. Michalskiego wszystko to, co nowe, było nieprawdziwe, a to, co było prawdziwe, nie było nowe.

Jeszcze lepiej scharakteryzował wywody p. Michalskiego wicemarszałek p. Moraczewski. Opowiedział on anegdotkę lwowską o pewnej dziewczynie, która skarżyła się policji, że naprzeciwko jej mieszkania jakiś młodzieniec chodzi w stroju adamowym i w ten sposób obraża jej uczucia moralne. Gdy policja przybyła do mieszkania skarżącej się, okazało się, że z jej pokoju wogóle nic nie widać, ale tłumaczyła ona, że jeżeli na środku postawić stół, a na stole krzesło, a wejść na to krzesło, to można owego nagiego młodzieńca zobaczyć.

Taką wartość, zdaniem p. Moraczewskiego, mają wywody p. Michalskiego o skarbie, jak oświadczenia owej dziewczyny.

Tyle było ciekawego i wesołego we wczorajszych ciężkich obradach.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia

Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad budżetem ministerstwa skarbu.

Posel Jaroszyński (Ch. Nar.) uważa, że bogactwo naturalne naszego kraju nie jest dostatecznie wykorzystane i dlatego wpływy państwa polegają jedynie na podatkach. Jednak ściąganie podatków zależy od stanu gospodarczego kraju. Realność budżetu więc będzie przedewszystkiem zależeć od pracy i jej wzmoczenia w całym społeczeństwie. Środków na to musi dostarczyć państwo przez tani kredyt.

PAN KLARNER ODPIERA ZA-RZUTY.

Wiceminister Klarner nawiązując do wczorajszego przemówienia referenta posła Michalskiego zauważa, że przemówienie to jak i sprawozdanie komisyjne nie mogą mieć charakteru osobistego, lecz powinny odzwierciedlać poglądy komisji budżetowej. Prace te natomiast mają charakter bardzo pesymistyczny. Gdyby przesłanki wyrażone w nich odpowiadały nawet rzeczywistości, to jednak wątpliwa jest rzeczą, czy ze stanowiska interesów państwa jest wskazane podawać je w formie elaboratów, mających stempel poglądów komisji sejmowej. Wyrażając następnie przekonanie, iż ton przemówienia i prace sprawozdawcy nie odzwierciedlają nastroju i poglądów komisji budżetowej mówca oświadczył, że analizując ciężką niewątpliwie sytuację gospodarczą Polski poseł Michalski nie wskazał istotnych przyczyn. Słuchając i czytając jego wywody, możnaby pomyśleć, że przyczyną złego tkwi jedynie w w nieumiejętności polskiej organizacji swego życia.

Czy jest tak w istocie, zapytuje mówca? Czy można puszczając w niepamięć 10 lat jakiegoś państwa przeżyła: czasy wojny i okupacji, a przecież wojna dla Polski trwała o 2 i pół roku dłużej niż dla innych krajów. Czy można było mówić o

normalnej odbudowie Polski w latach inflacji. Kto mógł przypuszczać, że w roku 1924, t. j. w roku sanacji skarbu spółka nas kłeska nieurodzaju ogólnego. Czy Polska mająca 75 proc. ludności rolniczej mogła w tym roku nieurodzaju odbudować swoje gospodarstwo. Okres inflacji zniszczył doszczętnie te resztki oszczędności, jakie jeszcze pozostały nam po wojnie. Dziś główną troską musi być odbudowa kapitału polskiego, która jednak mogła się stać aktualną dopiero z chwilą sanacji skarbu.

Kto miał styczność z cudzoziemcami, którzy co pewien czas przyjeżdżają do nas, musi stwierdzić, że ludzie ci zgodnie wyrażają opinię, że Polska z roku na rok postępuje naprzód. My sami musimy wierzyć w to, a podaliśmy zagadnienia, które uważaliśmy, że należy zacząć od sanacji skarbu, drugi, że trzeba iść do sanacji skarbu przez sanację gospodarczą. Polska posła pierwszą drogą. Gdybyśmy nadal byli prowadzili gospodarkę dotychczasową — marką polską i przytem odbudowywali nasze życie gospodarcze kiedyś wiesz przestała być konstytucją dla przemysłu a miasta uginają się pod ciężarami drożyzny, niewątpliwie nasze życie gospodarcze nie zostałoby uzdrowione. Dalej mówca danymi cyfrowymi wykazuje, iż pesymizm referenta jest niesprawiedliwym. Przechodząc następnie do omówienia rezolucji uchwalonych przez komisję budżetową mówca oświadcza w sprawie skasowania t. zw. patentów i zaprowadzenia podatku zarobkowego, iż słuszne jest zdanie, że podatek patentowy jest przestarzały, a podatek zarobkowy nie zawsze jest sprawiedliwy. Dlatego sądzi, że u nas jeszcze nie nadeszła chwila zniesienia podatku patentowego. Co do zarzutu, że ilość płatników podatków w porównaniu z czasem

przedwojennym jest mała a natomiast napięcie podatków bardzo duże, wiceminister wyjaśnia, że norma, od której zaczyna się płacenie podatków jest jednakowa dziś jak i przed wojną. Tylko zużycie ludności sprawiło, że mniej osób dziś jest pociąganych do płacenia.

KRYTYKA OSOBISTYCH POGŁADÓW P. MICHALSKIEGO.

Sprawozdawca generalny poseł Zdziechowski (Z. L. N.) wyraża przekonanie, że poseł Michalski swoje uwagi o charakterze spornym wypowiedział, jako swój pogląd osobisty. Co się tyczy krytyki to uważa, że w sprawie talk doniosłej, jak sprawa pieniądza w chwili poważnych zmagani się państwa z kryzysem gospodarczym krytyka ta musi być najogólniejsza. Referent oświadcza dalej, iż komisja budżetowa zdaje sobie sprawę z powagi zagadnień związanych z opanowaniem kryzysu gospodarczego, ale uważa przeprowadzoną reformę walutową za doniosły etap na drodze osiągnięcia gospodarczego rozkwitu Rzeczypospolitej. Wreszcie mówca wierzy, że różnice, które dzielą posłów nie staną na przeszkodzie wspólnemu wysiłkowi, aby przez podniesienie produkcji opanować kryzys i utrwalic dzieło reformy walutowej.

Posel Socha (Zw. chl.) przemawia przeciwko zbyt niemu obciążeniu sfer najuboższych.

Posel Łypaciewicz (Wyzw.) zarzuca, iż sprawozdanie referenta Michalskiego nie jest wynikiem obiektywnym, ale dziełem polityka namiętnie broniącego większej własności ziemskiej. Przesadnym jest twierdzenie, że Polska jest najdroższym krajem i produkuje najdrożej na kontynencie. Polemizując następnie z wywodami posła Michalskiego mówca wskazuje na to, że budżet nasz jest relny.

Po przemówieniach posła Ballina (Niezależna partja chrześcijańska) zarządono przerwę.

Po przerwie zabrał głos poseł Chądzyński (N. P. R.) Mowca do-

gał się, aby referaty komisji budżetowej były bezstronne, a przede wszystkim, aby oddawały opinie wiarygodności komisji.

Posel Rozmaryn ubolewa nad tem, że dziś dopiero w dobie największego zastój, minister skarbu zaczyna interesować się naszym życiem gospodarczym, podczas gdy sanacja skarbu połączona jest nierozdzielnie z sanacją stosunków gospodarczych. Gdyby się te stosunki dotychczasowe nie polepszyły, to równowaga nie mogłaby być utrzymana.

Mowca żali się na nierównomierność ściągania podatków. Na zły stan naszego bilansu handlowego wpływają również traktaty, które uprzywilejowały artykuły luksusowe. Traktat handlowy z Rosją musi być zawarty, bo inaczej będziemy znów ostatni. Do polityki ministra skarbu koło żydowskie nie ma zaufania.

Posel Moraczewski (P. P. S.) zaznacza, że niesłuszne jest twierdzenie, że sanacja wywołała wzrost kosztów utrzymania. Również nie jest słuszne twierdzenie, że sanacja wywołała bezrobocie.

Przechodząc do omawiania poszczególnych podatków, mówca wypowiada zdanie, że skoro podatek majątkowy zawodzi, jako jednorazowy, to należy go zamienić na stały, co jest jedynym wyjściem z trudności finansowych.

Posel Głabiński twierdzi, że rząd nie ma usprawiedliwienia, że preliniują się wysokie dochody, a w rezultacie są straty. W administracji skarbu mówca stwierdza duży postęp. Ustawy są lepiej projektowane, egzekucja podatków jest lepsza.

Po przemówieniu posła Toczkę i ks. Ilkwa, zabrał głos sprawozdawca poseł Michalski, który polemizował z poglądami, wyrażonymi w czasie dyskusji.

Na tem obrady zakończono. Następnego posiedzenia dziś o godz. 10.30.

Na porządku dziennym dyskusja nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu.

Zjazd inżynierów drogowych

polских kolei żelaznych

WARSZAWA, 8 maja. (Pat.) — Pan minister kolei żelaznych Tyszkiewicz w tych dniach, opracowany przez departament budowy i utrzymania kolei regulamin zjazdów inżynierów drogowych polskich kolei żelaznych. Organizacja zjazdu inżynierów drogowych ma za zadanie rozważanie spraw i zagadnień technicznych i gospodarczych w zakresie działy drogowego, tworzenia większej łączności pomiędzy inżynierami drogowymi, celem wzmocnienia ich współpracy fachowej oraz zaznajomienia ich z postępem techniki na kolejach za granicznych i ojczystych. Pierwszy zjazd inżynierów drogowych zwoła p. minister w początkach czerwca b. roku. Na zjeździe zostanie wygłoszony i przedyskutowany szereg referatów, dotyczących budowy i utrzymania kolei. Po ukończeniu zaś prac zjazdu członkowie jego zwiedzą niektóre większe roboty, wykonywane obecnie w obrębie dyrekcji warszawskiej i dyrekcji budowy.

Uboży emigrant z Polski

Miljardem w Ameryce

NOWY JORK, 8 maja. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Wspaniały pałac znanej rodziny miliardów Astor nabył Benjamin Winter, który przed 24 laty przywędrował do Ameryki, jako ubogi emigrant z Polski i dorobił się ogromnego majątku na spekulacji gruntami.

Bomba Trojanowskiego

Rzucą wiele światła na porządki w wydziale bezpieczeństwa ministerstwa spraw wewnętrznych

WARSZAWA, 8 maja. (Sp. sl. informac. „Głosu Polskiego”) — Wbrew zaprzeczeniom, które z kół urzędowych rozległy się we czwartek, wczoraj stwierdzono, że minister spraw wewnętrznych zawiesił w czynnościach p. Łęskiego, naczelnika wydziału policji politycznej w komisarjacie rządu m. Warszawy, że powierzono specjalnej komisji zbadanie całej sprawy Trojanowskiego. Komunikat urzędowy mówi o panu Piłkiewiczu, ponieważ dano mu możność podania się do dymisji, zanim p. Smółski zdecydował się na czyszczenie ministerstwa.

Słyszeliśmy natomiast ze źródła

Dalszy ferment w „Wyzwoleniu”

Ustąpi albo poseł Dąbski albo jego przeciwnicy

WARSZAWA, 8 maja. Sp. sl. inform. „Głosu Polskiego”) — Jak się dowiadujemy ostatnio zmiany w zarządzie klubu „Wyzwolenia” nie oznaczają likwidacji wewnętrz-

wiarogodnego, że w aferę tę wmiieszany jest słynny agent Cechnowski, którego dwuznaczna rola w procesie o zamach na uniwersytet i na cytadeli jest dobrze znana.

Mówiono także wczoraj w sejmie że poczta sejmowa ma wyraźne polecenie odsyłania do czarnego gabinetu listów do niektórych posłów; mówiono, że telefon ministra Thugotta i niektóre inne są pod stałą obserwacją.

W każdym razie bomba p. Trojanowskiego rzuci wiele światła na system i porządki, panujące w wydziale bezpieczeństwa i policji ministerstwa spraw wewnętrznych

nych tarć i przesilenia w tym klubie. Niezadowolony jest w dalszym ciągu wielkie i podobno w najbliższych dniach albo opuści klub po-

Urządowy komunikat

WARSZAWA, 8 maja. (Pat.) — Minister spraw wewnętrznych delegował kierownika wydziału policji i porządku publicznego Agelstajna oraz inspektora policji Krzymuskiego do zbadania całokształtu działalności okręgowego urzędu policji politycznej m. Warszawy.

Jednocześnie zawiesił tymczasowo w urzędowaniu nadkomisarza Łęskiego z okręgowego urzędu policji politycznej m. Warszawy do czasu ukończenia śledztwa sądowego właściwego wyjaśnienia sprawy.

Polska a mała ententa

Niezadowolenie wśród sowietów

PARYŻ, 7 maja. (PAT). Omawiając sprawę zbliżenia Polski do małej ententy, „Figaro” zauważa, że Rosja dopatruje się w tem niebezpieczeństwa dla siebie. Smuci to sowiety, wyraża im bowiem z reki korzystne perspektywy, oparte na niezgodzie pomiędzy temi państwami. Nowe układy polsko-czechosłowackie, kończy dziennik, są dowodem, niezbędnego poczucia prowadzenia taktyki, opartej na solidarnej samoobronie.

Trzeba się porozumieć z Polską

wota poseł gdański

GDANSK, 8 maja. (PAT). W toku dyskusji Volkstagu nad budżetem administracji celnej poseł niemiecko-liberalny Luchs zwrócił się do senatu z kategorycznym żądaniem nawiązania pertraktacji z rządem polskim celem osiągnięcia porozumienia w istniejących sprawach celnych i gospodarczych, gdyż porozumienie to doprowadzi do uzdrowienia gospodarki w Gdańsku.

D'Annunzio ministrem awjacji

RZYM, 8 maja. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Krąży tutaj pogłoski, iż Mussolini ma zaofiarować Gabriel. d'Annunzio stanowisko ministra awjacji, gdyby zechciał obić to stanowisko.

Powodzenie targów poznańskich

GDANSK, 8 maja. (PAT). — „Danziger Neueste Nachrichten” zamieszczają obszerny artykuł poświęcony targom poznańskim. Nawiązując do słów ministra Kiedronia, że na targu poznańskim

Polska dokazała, czego może dokonać w czasie przesilenia gospodarczego, autor oświadcza, że bezstronny obserwator musi przyznać rację ministrowi polskiemu, który nie przesadził wcale.

W dalszym ciągu autor podkreśla liczny udział firm zagranicznych, a zwłaszcza firm niemieckich, w tegorocznym targu poznańskim.

Tętno chwili Cyfry

Czem jest cyfra w życiu człowieka? — Wszystkiem. Cyfra decyduje o jego szczęściu lub niepowodzeniu, o smutku lub radości, o życiu lub śmierci.

Tyle a tyle kieliszków wódki po chlamanym dziennie zapewnia przyszłość w przytulnym dla bezdomnych lub w więzieniu.

Taka lub inna cyfra, wskazująca wzrost narodziń lub zgonów w danym kraju, decyduje o losie ludzkości w bliższej lub dalszej przyszłości.

Taka lub inna cyfra, stwierdzająca zdolność kredytową państwa, decyduje o jego rozwoju gospodarczym i o dobrobycie ludności.

Przeгляд szeregu suchych z porozu cyfr daje wgląd w życie jednostek i w życie narodów.

Co oznacza np. liczba 628 papierosów wypalonych rocznie przez każdego obywatela Stanów Zjednoczonych (r. 1924)?

Stwierdza ona, iż konsumpcja tytoniu wzrosła w Stanach jednocześnie z wprowadzeniem prohibicji alkoholowej. Narkotyk szkodliwy został częściowo zastąpiony przez narkotyk mniej szkodliwy.

„Suchy” regime wydzwignął St. Z. na pierwsze miejsce w rzędzie nacji konsumujących tytoń. Niemiec wypala rocznie 599 papierosów, belgijczyk 513, włoch 284, francuz 249.

Kraj, w którym równowaga fizyczna i duchowa osiąga wysoki stopień rozwoju, konsumuje mało narkotyków. Szwecja np. stoi na przedostatnim miejscu jako konsument tytoniu: 184 papierosy na głowę w ciągu roku.

Niestalność obyczajów i fluktuacje w trybie życia prowadzą do rozluźnienia społecznych form pożycia małżeńskiego. Wykładnikiem tej ewolucji w St. Zjednoczonych są cyfry. Ilość małżeństw zawartych w latach 1922-23 ustępowała ilości rozwodów w tym samym okresie czasu. Gdy ilość małżeństw wzrosła w tych latach o 8,4 proc. w porównaniu z rokiem 1920-21, ilość rozwodów wzrosła w tym samym stosunku o 11 proc.

Gdy we Francji ludność się nie zmienia, gdyż ilość narodziń wyrównywa ilość zgonów, w Stanach Zjednoczonych przyrost ludności za rok 1924, nie licząc imigracji, wyniósł olbrzymią wprost cyfrę 1.627.000.

Cyfra ta w porównaniu z 114.000 przyrostem ludności we Francji świadczy o zupełnie innym nastawieniu życia niż we Francji. Większe zarobki, inna stopa życiowa i brak rentjerstwa nie skłaniają amerykańców do maltuzjanizmu. Rentjerstwo, przewaga żywiołów drobniomieszczańskich, niechęć do posiadania majątku tyluż powodów skłaniających francuzów do praktykowania maltuzjanizmu.

Wszędzie, gdzie okiem rzucić, panuje cyfra. Cyfra ujmuje wszystkie przejawy życia, nietylko materialne ale i duchowe.

Tres.

Ferdynand i jego syn Borys

Byli i obecny król Bułgarii

SOFJA, 8 maja. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Z dobrego źródła donoszą, że ententa zgodziła się na wjazd byłego króla bułgarskiego Ferdynanda do Bułgarii. Ferdynand ma się zobaczyć ze swoim synem Borysem w Sofji, albo w jednej miejscowości nad granicą jugosłowiańską.

Straszna klęska głodu w Chinach

Drogi zasiane trupami — Ludożercy — Trudności udzielenia pomocy

PARYŻ, 8 maja (Wł. sl. telegr. „Głosu Polskiego”). „Matin” donosi z Szanghaju, iż prowincja Kweichua została nawiedzona straszną klęską głodu. W przeszło 60 obwodach panuje tak dotkliwy brak żywności, iż ludzie umierają z osłabienia na ulicach i drogach. Drogi

są wprost zasiane trupami. Od czasu spóżyca zeszłorocznego zniwa odżywiają się chlapi trawą i korą drzewną. Liście wszystkich drzew zostały już zjedzone. Po wsiach ukazali się ludożercy. Rodzice sprzedają swoje dzieci za garść ryżu. Kupienie żywności jest

rzeczą niemożliwą. Mimo to zażmożniejsi znajdują zawsze sposobność do nabycia opium. Zachodzi obawa, iż przed najbliższymi zniwami ryżu, których nie należy oczekiwać przed 5 miesiącami, nie będzie można pomóc ludności.

Jak w roku 1914

Defilada przed Hindenburgiem

HANOWER, 8 maja. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”) — Wczoraj wieczorem odbyły się tutaj olbrzymie manifestacje ku czci Hindenburga. Tak olbrzymiej manifestacji nie widział Hanower od roku 1914, t. j. od chwili

li kiedy urządzano manifestacje z powodu zwycięstwa Hindenburga nad jeziorami Mazurskimi. Około 20 tysięcy osób brało udział w pochodzie. W ostatniej grupie maszerował Stalhelm, zakon młodych

Niemiec i wiele innych bojowych związków niemieckich.

Hindenburg wyszedł w cywilnym ubraniu w otoczeniu syna i jego rodziny na balkon, kłaniał się i dziękował maszerującym oddziałom.

Wybór Hindenburga nie będzie unieważniony

BERLIN, 8 maja. (PAT). Dziś po południu rozpoczęły się obrady trybunału Rzeszy do spraw wyborczych. Rozpatrywano skargi za nadużycia podczas wyborów Hindenburga. Do trybunału wpły-

nał cały szereg skarg, a między innymi memoriał socjal-demokratów, żądający unieważnienia wyboru Hindenburga. Referent oświadczył, że motyw socjalistów nie są do-

stateczne dla unieważnienia wyborów i zaproponował odrzucenie skargi. Zdaniem dzienników, odrzuce skargi socjalistów nie ulega wątpliwości.

Niespodziewane kombinacje w parlamencie pruskim

Jest przesilenie, czy go niema

BERLIN, 8 maja. (PAT). — Przesilenie gabinetu pruskiego nastąpiło przez niespodziewane posunięcie ze strony partii centrowej i ludowców. W przewidywaniu upadku gabinetu Brauna, obawiając się zapowiedzianego przez obecnego premiera rozwiązania sejmku, uczynili dziś nacjonaliści pro-

pozycję utworzenia rządu koalicyjnego, obejmującego socjal-demokratów i partię umiarkowanych nacjonalistów. Na skutek tego głosowanie nad wotum zaufania dla rządu odłożono do wieczora.

Po dwugodzinnych naradach propozycja nacjonalistów została odrzucona. Głosowanie w sejmie

było prawdziwą niespodzianką. — Wotum nieufności, zaproponowane przez nacjonalistów, zostało odrzucone 216 głosami przeciwko 202. Narazie brak jest bliższych danych co do tego, jakie grupy opozycyjne powstrzymały się od głosowania, umożliwiając większość dla gabinetu Brauna.

O zażegnanie niebezpieczeństwa hegemonji Niemiec w Europie Środkowej

PARYŻ, 8 maja (Wł. sl. telegr. „Głosu Polskiego”). „Temps” poświęca zjazdowi małej ententy w Bukareszcie artykuł wstępny, w którym między innymi oświadcza: Praga nie ukrywa obaw co do zamiarów niemieckich przedsięwzięcia zmiany ich wschodnich granic, a przede wszystkim przyła-

czenia Austrii. Dzisiejszy rząd austriacki chce wprawdzie wytrwać przy dotychczasowym stanie rzeczy, jednakże wobec trudności finansowych i gospodarczych może ulec tym, którzy ratunek Austrii widzą jedynie tylko w połączeniu się z Niemcami. Gdyby to nastąpiło, wówczas Niemcy miały-

by hegemonję w Europie środkowej. Jedynym środkiem dla zapobieżenia temu jest utworzenie gospodarczej grupy państw naddunajskich, w którejby Austria miała możliwość życia i rozwoju. Mała ententa może wiele zdziałać w urzeczywistnieniu tego wielkiego dzieła pokoju i współżycia narodów.

Węgry chcą zmiany traktatów pokojowych

ale wyłącznie środkami pokojowymi

BUDAPESZT, 8 maja (Pat). — Na zebraniu partji rządowej deputowany Karatiath zainteresował premiera hr. Bethlena, czy chwila obecna nie nadaje się do poruszenia sprawy rewizji traktatu pokojowego. W odpowiedzi premier oświadczył, iż zmiana niesłusznych i niesprawiedliwych klauzul traktatu jest naturalną ambicją wszystkich węgrov.

Gdy zawieraliśmy traktat — mówił hr. Bethlen — byliśmy w stanie przymusu. Nigdy nie uznawaliśmy narzuconych nam klauzul, lecz wyobrażamy sobie przeprowadzenie zmian w traktacie jedynie środkami pokojowymi, zdając sobie sprawę z tego, że warunkiem wstępnym dokonania tych zmian musi być odpowiednia sytuacja w Europie. Zamykanie nam drogi do pokojowego rozwiązania idzie na-

rekę tylko tym, którzy w przeciwnieństwie do wskazanych wyżej idei opanowani są dawną ideologią imperjalistyczną. Musimy ściśle oddzielić pragnienia, płynące z uczucia, od tego, co zdaniem naszym możemy osiągnąć w obecnej sytuacji. Zresztą zakończył premier jest to kwestja zaufania i partja może być pewna, że rząd możliwości te ma na uwadze.

Precz z wojną bakterjologiczną

Oto hasło obrad konferencji genewskiej

GENEWA, 8 maja. (Pat.) Dziś przed południem odbyło się posiedzenie komisji ogólnej pod przewodnictwem Carton de Vianda. Uchwalaono wybrać trzy podkomisje: prawną, celno-handlową oraz podkomisję dla stref prohibicyjnych, nazwaną geograficzną.

Delegat grecki przyjął do wiadomości tę deklarację przewodniczącego, zastrzegając, że w każdym wypadku podczas dyskusji, gdy zaistnieje potrzeba, zabierze on głos.

Następnie zajęto się wnioskiem amerykańskim w sprawie wojny chemicznej. Wniosek ten projektuje zakaz eksportu wszelkich gazów trujących. Propozycja amerykańska została uzupełniona przez propozycję polską w sprawie wojny bakterjologicznej.

O odszkodowania dla ofiar zamachu pod Starogardem

Do kąd należy kierować pretensje

GDANSK, 8 maja (Pat). Dyrekcja kolei w Królewcu wyraziła gotowość objęcia pośrednictwa pomiędzy rodzinami ofiar poszkodowanych w katastrofie kolejowej pod Starogardem a polskimi władzami kolejowymi. Odnosny komunikat, ogłoszony w prasie tutejszej oświadcza, że w myśl układu o tranzytowym ruchu niemieckim

przez terytorjum Polski. Polska ponosi odpowiedzialność za wszelkie wyniki stąd szkody, a więc także i odpowiedzialność cywilno-prawną. Polski zarząd kolejowy musi zatem udzielić odszkodowania niemieckiemu towarzystwu kolei państwowych za szkody materialne oraz ofiarom katastrofy, które, we-

dług brzmienia komunikatu zgłaszać mają pretensje wprost do polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku lub za pośrednictwem dyrekcji kolejowej w Królewcu. (Do powyższego dodać należy, że w myśl przepisów kolejowych, kolej odpowiada tylko za wypadki, spowodowane z jej winy. Przep. Pat.)

Z sejmiku pruskiego

Wniosek prawicy odrzucony

BERLIN, 8 maja. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Sejm pruski głosował dzisiaj nad wnioskiem w sprawie wyrażenia rządowi votum nieufności. Wniosek ten został odrzucony większością 222 głosów przeciw 216.

Demonstracyjne manewry floty sowieckiej na wodach Finlandji

GDANSK, 8 maja (Pat). „Danziger Zeitung” donosi, że 12 jednostek sowieckiej marynarki wojennej w tem jeden dreadnought i eskadra łodzi podwodnych rozpoczęły manewry w zatoce fińskiej. Pismo to podaje, że ukazanie się floty sowieckiej na wodach fińskich wywołało wielkie zdumienie w Helsngforsie.

Niemcy pomagają powstańcom marokańskim

PARYŻ, 8 maja. (Własna służba telegraf. „Głosu Polskiego”) Pisma paryskie twierdzą na podstawie pewnych informacji, że Niemcy dostarczyły kabyłom Riff pilotów i instruktorów artyleryjskich. Równocześnie donoszą pisma, iż oficerowie niemieckiego sztabu generalnego czynni są w obozie Abdul Kerima.

Wybory w Budapeszcie

Nadzieje lewicy

BUDAPESZT, 8 maja (Wł. sl. tel. „Głosu Polskiego”). Dnia 21 maja odbęda się tutaj wybory do rady gminnej. Lewica wystawiła wspólną listę. Wedle ogólnych przypuszczeń zwycięży lista lewicy.

Nowy gubernator Indochin

PARYŻ, 8 maja (Pat). „Eclair” dowiaduje się, że Daladier, minister kolonii w gabinecie Herriota będzie mianowany gubernatorem Indochin.

Zabójstwo w kościele

Żelaznym drakiem zabiła kobietę wiceburmistrza Rzymu

RZYM, 8 maja. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). W jednym z tutejszych kościołów rozegrała się wczoraj krwawa tragedia.

Do modlącego się przy głównym ołtarzu drugiego burmistrza Rzymu podeszła z tyłu niespodzianie młoda kobieta i ciężką sztabą żelazną zadala mu w głowę cios tak silny, że burmistrz padł trupem na miejscu.

Gdy znajdujący się w pobliżu jakiś młodzieniec rzucił się na zabójczynię, otrzymał również cios w głowę i padł bez życia na stopnie ołtarza.

Zabójczynię aresztowano. Krąży wersja, że chodzi tu o akt zemsty osobistej ze strony uwiedzionej.



PIENIĄDZ
jest podwaliną każdego przedsiębiorstwa
REKLAMA

zaś jego dzwignią. Najskuteczniejszą reklamą jest ogłoszenie w „Księdze Adresowej Polski dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosła i Rolnictwa” wraz z obszarem w. m. Gdańska, wydawnictwa Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Sp. z o. o. Jeneralna Reprezentacja Rudolf Mosse, Warszawa-Marszałkowska 124, Tel. 305-68, 205-68, 142-74.

Przedstawiciel na Woj. Łódzkie: Julian Ukraińczyk, Łódź, Piotrkowska 83, tel. 30-40. 3325-2

ŻYCIE STOLICY

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

Okrutny napad rabunkowy na Starem Mieście

Na Starem Mieście, w domu przy ulicy Ciasnej Nr. 5 zajmuje od dłuższego czasu skromne mieszkanie 30-letnia wdowa po posterunkowym policji, Julia Opańska. Niedawna jeszcze pracowała w fabryce monopolu tytoniowego, lecz z powodu redukcji została bezrobotna.

Znosiła głód i niedostatek, gdyż znaleźć nie mogła żadnego zajęcia, a jedynym jej dochodem był czynsz, płacony przez sublokatorów, mieszkających kątem w biednym pokoiku. Sublokatorzy przychodzili do domu tylko na noc, a skoro świtało, udawali się do swoich zajęć.

Z gospodynią widywali się rzadko, albowiem gdy wracali do mieszkania, Opańska już spała.

Gdy wczoraj, wedle zwyczaju, króćli lokatorzy do domu około 11 wieczorem, oczy ich uderzył okropny widok.

Uwiązana za szyję wisiała na szafie Julia Opańska.

Ręce skrepowane z tyłu ciała, a oczy i usta przepasane były dwiema chustkami.

Dawała jeszcze słabe oznaki życia.

Odcięto natychmiast sznur i zawezwano pogotowie. Badania lekarskie ustaliły, iż nieszczęśliwa ofiara miała jeszcze w usiach resztkę nieprzelkniętej trucizny.

Suknia jej obłana była naftą, tak jakby zbrodniarz zamysłał podpalić nieszczęśliwą kobietę.

Opańska przewieziono natychmiast do szpitala Wolskiego, gdzie po dłuższych zabiegach odzyskała przytomność.

Julia Opańska twierdzi, iż około godziny 9-tej gdy już zasnęła, wszedł do mieszkania jakiś nieznany jej bliżej osobnik i prawdopodobnie w celach rabunkowych obezwładnił ją, wlał w usta płyn oślepiający, a potem skrepował jej ręce i powiesił ją na szafie.

Opańska pamięta tylko tę chwilę, gdy zbrodniarz chwycił ją za gardło i wlewał w jej usta truciznę. Śledztwo w tej sprawie, otoczone jest łatwo zrozumiałą tajemnicą, a ponieważ ofiara zagadkowej zbrodni z powodu silnego osłabienia nie może jeszcze złożyć dokładnych zeznań, przeto sprawa zostaje do tej chwili niewyjaśniona.

Dochođenje prowadzi drugi komisarjat.

Smutny koniec wesolej libacji

Do restauracji „Continental” przy ul. Marszałkowskiej nr. 84 wszedł wczoraj jakiś przyzwyczajony ubrany młody człowiek.

— Kelner! zawołał usadowiwszy się przy stoliku, mam równo 58 złotych do stracenia. Daj mi pan jeść, byleby tylko nie przekroczyć sumy 58!

— Sługa pana dyrektora! — z grzecznością uklonem odpowiedział kelner p. Franciszek Brzeszczyński, co pan każe? może wódeczka? czysta czy zakrapiana? zakąsaczka — może łososił, węgorzyk czy kawiorok!

— Daj mi pan „czystą” i łososił! — Z kuchni co pan każe? Befsztyczek?

— Dawaj pan wszystko co pan chce byle tylko za 58 złotych!

Usłużny pan Franciszek „chodź!” koło gościa sumiennie. Stół

jego zastawiony był obficie.

Wreszcie czarna kawa z „Bolssem” miała kończyć ucztę, gdy rozczulony gość zawołał p. Franciszka.

— Mój panie! czy pan wie, że ja nie mam pieniędzy?

— Ależ pan dyrektor żartuje, od rzekł nie wierzając p. Franciszek.

— Nie mój panie, ja nie żartuję, za wiele ja zjadłem? — co? tylko za 40 złotych. To głupstwo! mój panie drogi, ja nie mam ani grosza, ale jak będę miał, to panu z pewnością oddam.

Jednak p. Franciszek, ani zarządzający restauracją nie zaufali gościowi.

Sprowadzony do komisariatu p. Stefan Rutkowski popijał w areszcie tylko wodę, przypominając sobie dobre wódeczki i smaczne zakąski zjedzone w „Continentalu”.

Giełda pracy

FRYZJER

Piotrkowska 103, poleca Szan. Kljjen teli salon damski, męski i manicure. 671-5

ZDOLNA KRAWCOWA

poszukuje szycia w domach prywatnych. Oferty pod lit. „F.” do „Głosu”. 761-2

NAUCZAM

haftu maszynowego białego i kolorowego oraz filet maszynowego w przeciągu b. krótkiego czasu. Ceny przystępne. Sienkiewicza 39 m. 6. 656-5

Pracownia bielizny

„Fromanowa” Cegielińska N. 46, (prawa oficyna, II-e piętro) przyjmuje robotę aplikacyjną. Wykonanie wykwiłtne. 695-25

PRZEZ I MIESIĄC

nauczam haftu białego, kolorowego i filet maszynowego. Kilińskiego N. 39, miesz. 12. 785-5

ADMINISTRATOR

energiczny, administrator domami (rządca), posiadający dłuższą praktykę, gruntowną znajomość wszystkich przepisów w sprawach sądowych, podatkowych i hipotecznych, oraz bardzo dobrze utosunkowany z władzami — przyjmie domy w administrację. Oferty sub „J. K.” do Adm. „Głosu Polsk.” 805-2

PRZYJMUJĘ

do przepisania na maszynie we wszystkich językach. Cena za jedną stronę Zł. 0.75 gr. Wiadomość: Wólczńska 94, piekarnia. 5808-5

ZDOLNA KRAWCOWA

poszukuje szycia w domach prywatnych. Oferty do „Głosu” sub „Krawcowa”. 5811-1

KONDYCJĘ

na czas letni do dziecka w wieku lat 3-5 przyjmie młoda inteligentna izraelka. Oferty do „Głosu” sub „A. J. W. 17”. 5808-2

ZDOLNA SZWACZKA

przyjmuje robotę w domach prywatnych. Wiadomość: N. Dunkielman, ul. Zawadzka N. 20. 5815-5

BIELIŹNIARSTWA

oraz kroju i szycia nauczam podług udoskonalonej metody wiedeńskiej. Zapisy od 5-5. Południowa N. 28, m. 26. 827-6

RUTYNOWANY

korespondent polsko-niemiecki, samodzielny buchalter, były właściciel firmy eksportowej w Gdańsku, poszukuje posady. Łaskawe oferty sub. „Korespondencja” do Adm. „Głosu” 826-2

Z CAŁEJ POLSKI

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

KRAKÓW

Prezydent wręczył sztandar 5 pułkowi saperów

KRAKÓW, 8 maja (Pat). — Tuż przed godziną 9-tą udał się pan prezydent Rzeczypospolitej polskiej wraz z orszakem do Barbakanu przed bramą Florjańską, gdzie powitali go członkowie rady miejskiej, a następnie wśród nieprzeznaczonych tłumów publiczności udał się p. prezydent na Rynek Główny, gdzie po odprawieniu mszy św. przez księdza-kanclerza Jachimskiego przed ołtarzem, wzniesionym u arkad Sukiennic od strony ulicy Szewskiej, nastąpiło poświęcenie sztandaru, ofiarowanego 5-mu pułkowi saperów przez przemysłowców i inżynierów zagłębia Krakowskiego, Dąbrowskiego i Górnego Śląska.

Po akcie poświęcenia pan prezydent Wojciechowski wręczył sztandar dowódcy 5-go pułku saperów Diakiewiczowi.

Podniósł kazanie do żołnierzy wygłosił ks. generał Niezgodza, poczem odczytał rolę przysięgi, którą złożyli żołnierze na wierność sztandarowi pułkowemu.

Z Ryнку Głównego udał się pan prezydent wraz z orszakem przed Barbakan, gdzie nastąpiła defilada wojsk garnizonu krakowskiego.

Po defiladzie garnizonu pan prezydent w towarzystwie wojewody Kowalikowskiego i inspektora armii gen. Szeptyckiego udał się samochodem na Kopiec Kościuszki. Po drodze do Kopca ludność Zwierzycia zgłowała panu prezydentowi serdeczną owację. Na Kopcu Kościuszki pan prezydent zwiędził koszary 5-go pułku saperów.

O godzinie 1.30 komitet sztandarurowy podejmował prezydenta śniadaniem.

WILNO

Pogrzeb ofiar tragedji w gimnazjum

Wczoraj odbył się pogrzeb ofiar tragicznie zmarłych. Uroczystość ta przybrała charakter manifestacji żałobnej. Rano odbyło się nabożeństwo w kościele św. Jakuba, w którym wzięli udział przedstawiciele władz, delegaci związków nauczycielskich, szkół i t. p.

Z kościoła udał się pochód żałobny do klasztoru prawosławnego, gdzie odbyło się nabożeństwo za duszę ucznia Zagórskiego, celebrowane przez arcybiskupa prawosławnego, poczem odprowadzono zwłoki jego na cmentarz prawosławny.

O godzinie 5 po południu odbył się pogrzeb prof. Jankowskiego i Domańskiego. Tłumy publiczności przyłączyły się do pochodu.

Wyłapanie bandytów polskich w Belgji

Część bandy, która operowała we Francji pod wodzą braci Turowieckich, uciekła po wyłapaniu przez policję głównych hersztów do Belgji, gdzie się ukrywała przez dłuższy czas.

W tych dniach, idąc za wskazówkami policji francuskiej, agenci belgijscy aresztowali w Brukseli poszukiwanego oddawna „Władka” oraz gromadkę sporą jego współników. Aresztowano: Włodzimierza Zyńczuka, pseud. Władek, oskarżonego o dokonanie we Francji kilku morderstw oraz szeregu kradzieży z włamaniem, Wasilewskiego Ignacego, oskarżonego o zabójstwo i kradzież, Szmula Kaufmana z Pińska, Wilnickiego Tomasza z Częstochowy, Szywali-

skiego(?) Zygmunta z Łodzi, Witkowską Julję wszystkich oskarżonych o kradzież i udział w kradzieżach.

Zyńczuk, herszt bandy, która zdążyła już i w Belgji dokonać licznych „operacji”, jest młodym człowiekiem; posiada wyższe wykształcenie, wiaa pięciami językami; ojciec jego, rosjanin, był wyższym urzędnikiem policji carskiej, matka polka.

Aresztowanie Zyńczuka i Wasilewskiego było połączone z pewnymi trudnościami; oboje byli uzbrojeni i bronili się zażarcie.

Cała banda po ukończeniu śledztwa zostanie wysłana do Wersalu i przekazana sądowi francuskiemu.

Białe niewolnice

Policjanci — handlarzami żywym towarem

Oczywiście w Rosji

W Moskwie zakończył się proces przeciw kilkunastu tamtejszym policjantom, którzy ciągnęli zyski z prostytucji i zmuszali dziewczęta, a nawet zamężne kobiety do sprzedawania swego ciała.

Oporne kobiety oskarżali o różne przestępstwa, a na poparcie swych doniesień, przedstawiali

falszywych świadków.

W tak nikczemny sposób steryzowali wiele kobiet, a sami żyli w dostatku i rzucali pieniędzmi na hulanki i pijatykę.

Oskarżonych skazano na więzienie od jednego roku do trzech lat, i wydano ich ze służby policyjnej.

WŁADYSŁAW BESTEN

Wędrowki po sejmie

III.

Wychodząc z sejmowej czytelnicy na ów długi, ciemny korytarz, którym aż tak zawędrowaliśmy, skęcany na lewo i idziemy dalej w głąb gmachu. Już po kilku krokach korytarz kończy się okragłem rozszerzeniem, którego łukowe, poważne sklepienie wsparte jest czterema potężnymi, gładkimi filarami. Ta niby sala jest centralnym punktem gmachu sejmowego. We wszystkie cztery strony prowadzą stąd wyjścia do różnych jego części. Pierwsza — to ten korytarz biblioteki i czytelnicy, skąd przybyliśmy; na wprost zaś niego drzwi wielkie, oszkłone prowadzą do owych kuluarów tak często na szpaltach pism (w sprawozdaniach i wogóle przy wszelakich ploteczkach sejmowych) wspomnianych. Kuluary owe, wywodzące się zresztą z całkiem niewinnego francuskiego — „con-loir” — korytarz, są jednak rzeczywiście, nawet bez blagich tętnicami życia sejmowego.

Długa sala, przedzielona wzdłuż szeregiem wyniosłych kolumn i wyłożona miękkimi dywanami, której całym umeblowaniem są wygodne,

tku najbardziej fantastyczne sojusze, tu można sobie zapewnić sprzymierzeńców, tu można ich stracić — słowem — tu przesadza się z góry to, co za chwilę, godzinę, tydzień, lub parę miesięcy wydarzy się na sali posiedzeń ministrów, do których trudniej nierecz z propozycją, skargą, czy wymówką trafić w gabinet ministrów, tu można pogadać „nieobowiązując”, pogrozić, czy zapewnić o swej i — last not least — stronnictwa sympatji. Tu wreszcie mieści się warsztat przesilenia gabinetowych, tu rodzą się i schodzą do niebytu „ministerjalne głowy”.

To wszystko zaś co się rzekło o kuluarach we wcale nie mniejszym, a może i większym stopniu odnieść można do drugiej części sejmowej, tworzącej rytm tempa w jego życiu — do bufetu.

Trzy wielkie sale, w których porostawiane są podłużne wąskie stoły sprawiają wrażenie jakiegoś etablisement — poczekalni kolejowej. Każde stronnictwo ma swój stół, na każdym z nich widnieje umocowany w postumencie karton z wydrukowaną nazwą stronnictwa. Zależnie od wielkości, t. j. liczebności ugrupowania stoły są większe, lub mniejsze, jednak każde stronnictwo swój stół ma... Dla

czego? — Dowcipni mówią, że jest to zaprowadzone w tym celu, by posłowie nie traciłi apetytu, pa trząc na swych przeciwników politycznych... a może, by spokoju biesiadowania i trawienia nie zakłócały im dysputy natury zasadniczej — politycznej, czy taktycznej...
Niewiadomo... W każdym bądź razie po każdym rozlaniu partyjnym ilość stołów w bufecie wzrasta, wobec zaś ostatnich zajęć segmentacyjnych w niektórych stronnictwach chłopskich — stołów mamy coraz więcej, a optymiści, których nawet w obecnych ciężkich czasach nie brak, wyrażają pewne nadzieje na dalszy ich wzrost...
Pod względem doboru kulinarnych smakowitości bufet zadowolnić może najwybredniejsze podniebienia poselskie, spirytualie też przedstawiają się w postaci niezłe dobranego bukietu — tak, iż w tym zakątku sejmowego gmachu, bez żadnej przesyady, rzec można, że „dobrze się w Polsce dzieje”.

Oprócz własnego stołu posiada każde stronnictwo jeszcze rzecz jedną i to często ładniejszą... niż jego program społeczno-polityczny. Jest to pani, podająca do stołu. — Kilka ich jest, istne oczka w głowie członków „swoich” klubów. Bufet ma gości stale. Bez wzglę-

Myć ręce przed jedzeniem.

du na to, czy na sali trwają obrady, czy też tylko obradują komisje, czy i tych niema — bufet nie jest nigdy całkiem pustym.

Czasem jeno, kiedy donośny dzwonek obwieści, że na sali jest głosowanie, a szanse przejścia, czy też przepadnięcia wniosku są niepewne i trzeba zmobilizować wszystkie rozporządalne siły — bufet się opróżnia. Jednak nie zupełnie. Wierni mu zostają dziennikarze, których stół stale zajęty i stale ożywiony jest osia bufetowego życia. Nie wolno bowiem zapominać, że bufet sejmowy, to oprócz wszystkiego jeszcze i warsztat pracy dziennikarza, a głównie tej jego odmiany, która zwię się sprawozdawcą politycznym.

Gdzież, jak nie tutaj można zdobyć najciekawszy wywiad, przysiadając się do stołu objadającego i objadającego się wybrańca narodu i, wyciągając pomiędzy jednym i drugim kęsem, cenne niejednokrotnie wyznaczenie. Tu również najłatwiej złapać zaprzyjaźnionego posła, od którego można dowiedzieć się ciekawych rzeczy z życia jego i... nie jego klubu, z za kulis sali obrad nowinek i to tych najcenniejszych — ploteczek.

O! bufet — to wielka rzecz. (C. d. n.)

U ŹRÓDEŁ TAJEMNIC PRABYTU

Wycieczka na wulkan Bromo

Wzgórza Tingeru i szczyt Tosari — Siatka, chroniąca przed złymi duchami — Sympatyczne stworzonko — Flora i fauna na Jawie — Gniew bogów — Praktyczni amerykańczacy — Na przełęczy — Jak sobie kuli wyobraża Europę — Nad brzegiem krateru — Bożek „góry ognistej” i jego ofiary — Ukochani przez bogów umierają młodo...

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Colombo, 6 kwietnia 1925

Czem dla Indji angielskich są Himalaje, tem dla Indji holenderskich wzgórza Tingeru ze szczytem Tosari. Kto, jako Europejczyk, spędził kilka lat między palmami kokosowymi i plantacjami cukru na ciepłej i wilgotnej płaszczynie Jawy, temu Tosari — najwyższa góra na Jawie, będzie się zawsze wydawać jako wcielenie cudów natury. Powietrze jest tutaj świeże i chłodne, jak dzień wrześniowy w Europie północnej. W lekkich podmuchach wiatru szumią wierzchołki drzew Tjemara, jak ojczyste świerki, czy jodły.

Bajeczny jest moment przebudzenia się rano, gdy czuje się, że poduszka pod głową jest świeża i chłodna, bajeczne uczucie, że nie musi się wечно zabijać moskitów. Toteż łóżko niema zwykłej siatki muszlinowej, co w pierwszych nocy wydaje się nieco dziwne. Nibylicy wierzą, że siatka ochrania przed złymi duchami nocnymi, w Indjach istnieje moc złych duchów, które źle łączą Europejczykom.

Piękność Jawy stanowią góry, zaś wzgórza Tingeru należą do najpiękniejszych. Lasy dziewicze są tu ciemne i tajemnicze, pełne tygrysów, panter i rozmaitych niebezpiecznych stworzeń. Obrzydliwy wąż Ullorvalling, którego trucizna zabija dorosłego człowieka w ciągu dwu minut, dalej niemniej sympatyczny jego bliźniaczek, Ullorvalang, który potrzebuje na to nieco dłużej czasu, pyton, który wisząc ogonem w drzewach Waringa, kołysząc swym ślepych łbem na wszystkich stronach, pozatem zaś całe armie drobnych, trujących żyjaków, jak wielkie, żółte pajaki, skorpioń, stonogi i wiele innych.

Wysoko między drzewami skaczą małpy, przeważnie małe, szare, zawsze rozwścieczone, które ze swymi rozczochnymi bokobrodami wyglądają, jak finansjści angielscy z połowy ubiegłego stulecia. Skóra tych małp była w ostatnich latach przedmiotem marzeń i snów naszych gwiazd kinowych; jednak trudno je złapać, gdyż jawianie uważą je za istoty święte, prawdopodobnie dlatego, że w nizinach mieszkały one na cmentarzach, budując tam gniazda w świętych drzewach Waringa.

Góry Tinger leżą we wschodniej części wyspy, a ze szczytu Tosari widzi się na północ zatokę Soerebaya z wyspą Madura, a dalej wodę i okrety. Głęboko w dole zaś, lilipucie fabryki cukru, rozstawione, niby domki dla dzieci. Na zachód leży góra Ardjoenaa, tak nazwana od jednej z figur starego jawańskiego widowiska, w którym grają lalki drewniane, przedstawiając całą mitologię Jawy.

Na południe leży Bromo, wiecznie charczący niespokojnie wulkan Jawy. Słup dymu na horyzoncie stale przypomina o istnieniu tego potwora, ale tu, na szczycie Tosari, w blasku słońca i cudownie niebieskim powietrzu górskim widać jest na razie niewymownie piękne. Pawilony obrosłe różami i innymi bajecznymi kolorowymi okazami flory podzwrotnikowej. Zresztą, ma się wrażenie, jakgdyby reprezentowane tu były wszystkie kwiaty świata. Olbrzymie fuksje i stokrocie, wspaniałe bujne heliotropy oraz przepysznie zielone drzewa Tjemara.

Pewnego poranku znika to wszystko, powietrze jest szare i ciężkie, różnie zwieszają się smutno i nudno, a wszystko pokrywa gruba powłoka popiołu. Słuchająca jawańska zjawia się smutna i kichająca. Mówi, że bóg Bromo jest pewno zły i zagniewany o tych białych ludzi w hotelu, skoro wiecie na Tosari swym złym oddechem.

Bądź co bądź sytuacja mocno nieprzyjemna. Popiół dostaje się do oczu, a zapach siarki wierce w no-

się — o tennisie ani marzyć, toteż goście hotelowi szwendają się znużeni i struci. Jawańczycy, którym już i przedtem nie było zbyt ciepło na szczycie, teraz poprostu trzęsą się z zimna. Porozpalali sobie małe ogniska i prowizoryczne namioty na skraju drogi, żują „betel”, palą papierosy kukurydziane i gwarzą. Nikt nie potrafi tak, jak Jawańczyk, godzinami rozmawiać o niczym.

Jest to już tradycja, że z Tosari zwiedza się wulkan Bruno, toteż i my postanowiliśmy następnego rana wybrać się na tę turę. Łączy się z tem coprawda niebardzo miła perspektywa ruszenia w drogę już o godzinie czwartej rano. Nic też dziwnego, że kilku praktycznych amerykańczaków zadowolono się kupieniem w hotelu kilku kartek z widokiem Bromo. Reszta zaś towarzysztwa szcękając zębami z zimna, zebrała się z samego ranka — ku-

liś czekali już z pochodniami przy koniach.

Przy blasku gwiazd i księżycy droga wciąż spina się pod górę, wśród kwiatów i palm, początkowo dobra i szeroka. Mijamy kilka wiossek, dozorca pilnuje w północy jakiś domek europejski, zamknięty na wszystkie klucze, zresztą nie widać człowieka. Mój kuli — każdy uczestnik wycieczki ma swego kulisa — dla odmiany trzyma się ogona końskiego i, śpiąc na poły, daje się tak ciągnąć. Trzech tararzy przyniosło śniadanie, balansując naczynia na głowach, poczem natychmiast znikli, spinając się tajemniczo wprost na szczyt. Droga stopniowo staje się coraz gorsza i węższa, pełna głazów i korzeni. Staramy się do wschodu słońca dobiegnąć przełęczy Moengal — połowa drogi do Bromo — teren spada tu nagle o 1000 stóp.

Wspaniały widok przedstawia przełęcz Moengal przy wschodzie słońca. Na wschodzie słońce z następami różnych obłoków, które, nadciągając z wolna, wreszcie zakrywają zupełnie Bromo. Szara, wilgotna mgła, spadająca co wieczór na morze piasku dookoła Bromo, rozwiewa się pod promieniami światła, mieszając się z chmurami w lśniące farby pastelowe. Cisza absolutna, tylko szumiące wiecznie drzewa Tjemara szeleszczą tajemniczo, zdają zaś słychać gdakanie dzikich kur leśnych.

Mangon, mój kulis, podziwiał również piękno natury — czego nigdyby nie zauważył zwykły Jawańczyk, nieobcujący z turystami — wyrażając zdanie, że mój kraj musi być zimny i brzydki. Nie mamy „Gungunari” (góry zjejące ogień), a kraj jest biały od czegoś, co wygląda, jak cukier. Wie również, że Vonja — obcy, niby ja —

mieszka w kraju, gdzie woda z zimna staje się twarda jak szkło, pozatem jednak informacje jego co do Europejczyków wyczerpują się w tem, że są ich dwa rodzaje: „orangblanda” i „ingris”, grubi i szczupli. Wszystko co nie jest „blanda” — holender — musi być „ingris” — Anglik. Kraje te mogłyby tak samo dobrze leżeć na księżycu, a on nie wiedziałby o nich nic więcej.

Natomiast bardzo zrecznie sprawdza mego konia wąską przełęczą w kierunku ciągnącego się milami, pustego morza piasku, otaczającego Bromo. Gdzieniedzie grunt poddaje się tak dziwnie, jakgdyby ziemia była pusta. Konie znają już tę drogę wśród piasku i wiedzą, że jeśli zbroczą za bardzo na wschód, to mogą wpaść w lotny piasek, leżący dookoła małego wzgórza Batok.

Na sam krater wychodzimy piechotą. Człogamy się na czworakach, serca nam wala, jak młotem, w nosie czujemy ustawiczny zapach siarki. U samego brzegu krateru woń siarki staje się nie do zniesienia, zato jednak widokowo wspaniale. Huk taki, że nie słychać własnego słowa. W twarz uderza żółty, drażniący obłok fosforu, dym i popiół. Wulkan wyrzuca kamienie, które z pluskiem nazad spadają w płynną lawę. Ogień kipi i wrze, wybuchając niekiedy jasnym płomieniem, pod ziemią nieustannie bombardowanie.

Ze zgrozą przypominam sobie wybuch innego, wielkiego wulkanu na Jawie, który w r. 1919 zniszczył tysiące wsi, zalewając wrzącą lawą całą okolicę. Ostatecznie i wulkan Bromo mógłby nagle wpaść na podobny pomysł. Chyba bożek Bromo znużył się wreszcie wciąż tylko wypluwać popiół i siarkę. Nie! Pobyt nad brzegiem krateru stanowczo nie należy do przyjemności. Woń siarki staje się powoli niemożliwa, pozatem na dole czekają kulisi ze śniadaniem.

Stary holender, który od trzydziestu lat żyje na Jawie, opowiedział nam przastare, typowe indyjskie podanie o górze Bromo. — Wiedzieliśmy wszyscy, że w dawnych czasach Jawańczycy najpiękniejsze dziewczęce poświęcali „gór-rom-ognistym”, aż zakazali tego holendrzy. Tymczasem dowiedzieliśmy się m. in., że zwyczaj ten trwał częściowo jeszcze i w dwiętnastym stuleciu.

Wedle wspomnianego podania, żyła w przastarych czasach urocza młoda Jawańska, którą kochał dzielny i młody Rao Solem. Przeznaczenie nie chciało, że w tym roku miała być ofiarowana bogu Bromo. Rao udał się do bożka, by wyprosić łaskę dla ukochanej. Bożek postawił tylko jeden warunek, mianowicie, o ile Solem połową skorupy kokosowej w czasie od północy do pierwszego piania kogutów zdoła odkopać wulkan od reszty pasma górskiego, to w tym roku bożek zrzeknie się ofiary.

Przy pomocy swych dobrych duchów młody Rao zabrał się da nad ludzką pracę. Wszystko zapowiadało się jaknajlepiej. Trzy ćwierci wulkanu było już odkopane, a jeszcze godzina czasu zbywała do piania kogutów. Bożek na serio pociął się tworzyć, że wymknie mu się ofiara i — polechał koguta tak, że ten zapiał przed czasem. Solem padł martwy na ziemię, skorupa kokosowa zamieniła się w górę Batok, a piękna Jawańska następnego dnia, jako ofiara dla bożka, wtrącona została do krateru.

Dziś, dzięki holendrom, bożek Bromo nie jest już tak krwiożerczy i zadawała się ofiarami z kwiatów i ryżu. U brzegu krateru, świeża i pachnąca, leży codziennie święta Melatti — róża wschodu kwiat pelny młodej.

T. Rut.

Dr. J. R.

Kto zgładził hrabiego Montefiori?

Sensacyjny dramat miłosny w Paryżu

„Czarna seria” zbrodni we Francji — Przyjaciel Caillaux i Rotszylda — Ostatnie dni hrabiego — Matka, a kochanka syna — Komu wierzyć? — Fatalna apteka — Miłość od pierwszego wejrzenia — Tajemnicza trucizna — Dalsze powikłania

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Paryż, 5 maja 1925 r.

Kryminastka francuska wkroczyła obecnie, zdaje się znowu w ostlawioną „serie noire”, w zaskarżający sposób mnożą się ostatnio zbrodnie pospolite i polityczne. Dopiero co pochowano ofiary zamachu w ulicy Damremont. W dramatyczny sposób rośnie seria ofiar trucielek z Saint-Gilles. Niedawno zaś w okolicznościach, conajmniej dziwnych, zmarł na przedmieściu Paryża, w Asnieres hrabia Montefiori, zażyły przyjaciel rodzin Caillaux i Rotszyldów, znany sportsman, pochodzący z najstarszej i najbogatszej arystokracji francuskiej.

Tajemniczy ten wypadek wzbudza najwyższą sensację w całej stolicy aż do najwyższych sfer towarzyskich i politycznych. Hrabia Montefiori, który ostatnio zgłosił jeszcze swój udział w biegu samochodowym, który w niedzielę ma się odbyć w Troyes, opuścił w zeszłą środę swój zamek w Dampierre w departamencie Aube i z przyjaciółką swą, panią Daux, rozwiedzioną z mężem, oficerem kolonialnym, udał się samochodem do Paryża, dla poczynienia zakupów.

Oboje zatrzymali się w Asnieres u siostry pani Daux. We czwartek w południe w towarzysztwie kilku wysokich osobistości jadł hrabia obiad u wuja swego, wiceprezidenta trybunału cywilnego w departamencie Seine. Około godz. 5 popołudniu, jak było umówione, spotyka się ze swą przyjaciółką w aptece przy ulicy Turbigo, gdzie matka pani Daux zajmuje kierownicze stanowisko.

Po krótkiej wizycie w Asnieres oboje udali się do teatru. W pół godziny później powrócił samochód z panią Daux przy wolicie, podczas gdy hrabia trupio-bładzi leżał na poduszkach pojazdu. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, hrabia zmarł około godz. 10, nie odzyskawszy przytomności. Po bliższym zbadaniu zwłok, hipoteza udaru sercowego upadła, a lekarz wzbraniał się wydać potrzebne zaświadczenie.

Wiadomo, było, że pani Daux i matka hrabiego żyły z sobą w stosunkach jaknajgorszych. Obecnie obie złożyły skargę o morderstwo przeciw nieznanym sprawcom. Każ-

de ich słowo to ukryty atak przeciwko drugiej; ostrożnie, zapomocą utajonych aluzji, obie kobiety wzajemnie obwiniają się o namówienie do morderstwa.

Hrabina Montefiori twierdzi, jakoby syn oddawna miał zamiar rozłączenia się ze swą przyjaciółką. Z tego powodu miały podobno miejsce burzliwe sceny, w przebiegu których miało dojść nawet do rękoczynów. Pozatem istnieje rzekomo testament, zapewniający pani Daux samę 750 tysięcy franków na wypadek, gdyby młody hrabia zmarł, nie poją-

czywszy się ze swą przyjaciółką. Natomiast pani Daux zaklina się, że, za wyjątkiem „spraw czysto miłosnych” między nią a hrabią nie było nigdy najmniejszej różnicy zdań. Zamiarem jego było ożenić się z nią po upływie ustawowego terminu od daty rozwodu. By temu zapobiec, miała podobno rodzina hrabiego chwycić się najniemożliwszych środków.

Fatalistycznego znaczenia nabiera w tym tragicznym wypadku apteka w ulicy Turbigo. Hrabia Montefiori, liczący wówczas lat 18, wszedł tam przypadkiem sześć lat temu, mianowicie, gdy wpadł mu w oko maleńki odłamek szkła. Młoda dziewczyna zapalała natychmiast gorącą miłością do pięknego, młodego chłopca. Później wyszła za mąż i wyjechała z mężem do Indochin.

Przed dwoma laty wrócił do swego miasta rodzinnego. Następnego dnia hrabia Montefiori wszedł do apteki, skaleczywszy lekko palec. Młodzi ludzie nie widzieli się zupełnie przez te 4-ry lata. Jednak w młodej kobiecie nie zamarło jeszcze uczucie pierwszej miłości dziewczęcej. Tym razem zakochał się nawzajem i hrabia; oboje wyjechali do Deauville, gdzie przeżyli kilka miesięcy w niczem niezamąconem szczęściu.

Matka zmarłego twierdzi, że we wspomnianej aptece przyrządzono truciznę, od której zginął jej syn. Tragiczny jego los dopełnił się w tych sześciu latach: Pierwsze spotkanie, pierwsza miłość, zgon. Czyli zupełnie konsekwentna budowa dramatu lege artis.

Trzech profesorów przeprowadziło badanie krwi, jak dotąd bez rezultatu. Jeżeli wchodzi tu w grę istotnie trucizna, musiały to zatem być jakiś tajemniczy preparat, niedostępny analizie naukowej, jak i można wykonać jedynie w aptece. Przyjaciółka zmarłego podaje natomiast wobec sędziego śledczego, że przesładuje ją jakaś potężna koterja polityczna (?) Te i tym podobne zagadkowe aluzje jeszcze więcej zaciemniają tajemnicę śmierci hrabiego Montefiori, przyczyniając się tem samem do dezorientacji opinii publicznej.

Poszukujemy dużego lokalu

na biuro i skład w śródmieściu. Oferty dla „K. K.” w adm. „Głosu” 732-1

Sto lat istnienia Liczy już Zduńska Wola Za miesiąc będzie się ona nazywać „Złotym Rogiem“

(p) W dniach 31 maja i 1-go czerwca przypada setna rocznica założenia m. Zduńskiej Woli przez dekret cara z dnia 15 maja 1825 roku. 100-letnia rocznica „urodzin“ będzie uroczysto obchodzona.

W ubiegłym tygodniu wyjechała delegacja ze Zduńskiej Woli z burmistrzem Szaniawskim na czele do Belwederu gdzie została przyjęta przez p. prezydenta Rzeczypospolitej, Stanisława Wojciechowskiego, który zapowiedział swój przyjazd do Zduńskiej Woli na ten dzień uroczysty.

Dnia 31 maja wyjeżdżają z Łodzi na uroczystość p. wojewoda Ludwik Darowski, kurator okręgu szkolnego łódzkiego dr. Jarosz, prezes izby skarbowej Towarnicki, generał dyw. Jung oraz ks. biskup Tymieniecki. Planowany jest następujący program obchodu: rano o godzinie 9 odbędzie się msza święta celebrowana przez ks. biskupa Tymienieckiego, następnie uroczyste otwarcie gimnazjum państwowego oraz położenie kamienia wę-

gielnego pod gmach szkoły powszechnej.

W dniu 1 czerwca odbędzie się święto przysposobienia wojskowego na które zjeżdżają się okoliczne pułki i garnizony wojskowe z powiatu łaskiego i sieradzkiego.

Jednocześnie odbędzie się wystawa przemysłowo-handlowa. Prezydent własnoręcznie wybierze najpiękniejsze eksponaty i nagrodzi odznaką ich właściciela.

Wielki przemysł Zduńskiej Woli i okoliczni włościanie będą mogli się pochlubić swymi produktami przed dostojnymi gośćmi.

Po uroczystościach projektowane są zabawy ludowe, których urządzeniem zajął się magistrat Zduńskiej Woli.

Istnieje przypuszczenie, że pan prezydent skorzysta z okazji wsiąpi również do Łodzi.

Punktem kulminacyjnym uroczystości w Zduńskiej Woli będzie przemianowanie miasta na Złoty Róg, aktu tego dokona pan prezydent.

Kto i co czyta?

Na czele maszerują powieści i nowele

Według danych wydziału oświaty i kultury, działalność 1-ej miejskiej wypożyczalni książek dla dorosłych przy ul. Rokicińskiej Nr. 1 w ciągu kwietnia r. b. przedstawiała się następująco:

Dni pracy w wypożyczalni było 24. Frekwencja wypożyczających wynosiła 1351 osób, w tem było 1136 mężczyzn i 215 kobiet. Według zawodów czytających składali się: z 238 robotników 83 uczniów szkół średnich i studentów, 36 uczniów kursów dokształcających, 14 nauczycieli, oraz 61 innych zawodów.

Największą poczytnością cie-

czyły się powieści i nowele obyczajowe — 605, powieści i nowele historyczne — 323, historia — 289, poezje i utwory dramatyczne — 283, geografia — 258, nauczanie i wychowanie — 177 i t. d.

Ze świetlicy korzystało 1553 osób, w tem 1528 mężczyzn i 25 kobiet. W porównaniu z miesiącem marcem frekwencja wypożyczających wzrosła o 282 osób, zaś frekwencja czytających na miejscu w świetlicy spadła o 247 osób, co należy tłumaczyć zwiększeniem się liczby osób, wypożyczających książki do domu, jak również do pewnego stopnia ciasnota lokalu.

Echa polemiki w radzie miejskiej

Sprostowanie magistratu

W związku ze sprawozdaniami z czwartkowego posiedzenia rady miejskiej, zamieszczonymi w dzieńnikach wczorajszych, oddział prasowy magistratu nadsyła nam następujące informacje:

Nieprawda jest, jakoby p. wiceprezydent Wojewódzki w odpowiedzi na przemówienie p. r. Schweiga twierdził, że delegacja wydziału zdrowotności publicznej uchwała decyzję „stronniczo“, gdyż składa się z ludzi osobiście w sprawach uchwał „zainteresowanych“.

Stwierdzić należy, że w przemówieniu swem p. wiceprezydent Wojewódzki o niczem podobnym nie wspominał, zaznaczył natomiast jedynie, że ponieważ delegacja wydziału zdrowotności publicznej składa się w znacznej części z lekarzy, tem samem posiada częstokroć specjalny, zawodowy punkt widzenia na pewne sprawy, inny, niż punkt widzenia jakiegosć ciała (np. prezydium magistratu), stojącego bardziej zdala od kwestii zdrowotności publicznej. Oczywiście, że posiadanie przez delegację swego zawodowego niejako

punktu widzenia na tę, czy inną kwestję nie wyłącza bynajmniej istnienia czynników dobrej woli i dobrej wiary w decyzjach delegacji. Jak wynika więc z powyższego stwierdzenia faktów, zarzuty p. r. Schweiga, a tembardziej wystąpienie p. r. Bialera pod adresem p. wiceprezydenta Wojewódzkiego były zupełnie zbyteczne i bezpodstawne.

Co się tyczy kwestji lekarzy w pogotowiu ratunkowym, tematem dyskusji w radzie miejskiej była nie sprawa usunięcia już zatrudnionych w pogotowiu lekarzy, lecz sprawa zakwalifikowania nowoprzyjętych. W tym wypadku prezydium magistratu uwzględniło przy wyborze kandydatów tych, którzy posiadają w dostatecznej mierze znajomość języka polskiego, z drugiej zaś strony dążyło do zrealizowania zasady, aby w porze nocnej w pogotowiu ratunkowym nie pracowały lekarze-kobiety. Te dwa momenty wyjaśnił właśnie w swej odpowiedzi p. wiceprezydent Wojewódzki.

Posiedzenie rady spóżywców

Wyjazd delegata łódzkiego

Dnia 9-go b. m. w sali konferencyjnej ministerstwa spraw wewnętrznych odbędzie się posiedzenie państwowej rady spóżywców. Na porządku dziennym między innymi: sprawa powołania do życia tymczasowej naczelnej rady gospodarczej i sprawa nowelizacji usta-

wodawstwa w zakresie zwalczania lichwy wojennej.

Na posiedzenie to, jako przedstawiciel magistratu m. Łodzi i członek rady spóżywców, wyjeżdża ławnik-przewodniczący wydziału handlowego, p. Józef Muszyński.

Widowiska, Koncerty i zabawy Teatr miejski

Dziś popołudniu, po cenach znizowanych, dla młodzieży, arcydzieło J. Stowackiego „Lilla Weneda“ z pp. Borską, Wołoszynowską, Rodowiczową, Białoszczyńskim, Przechułowiczem, Dobrowolskim, Przyszańskim, Mrozińskim, Szubertem w rolach głównych.

Wieczorem po raz dwudziesty piękna, ciesząca się wielkim powodzeniem legenda dramatyczna Sz. An-skiego „Dybuk“ z pp. Halską, Rodowiczową, Białoszczyńskim, Przyszańskim, Tatarskiewiczem i Wybrańskim na czele.

Jutro po południu kapitałna komedia A. Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca“. Wieczorem „Dybuk“.

W przygotowaniu nowa komedia B. Winawera „Znajomek z Fiolami“.

Teatr popularny

Dziś, w sobotę, dnia 9-go b. m., o godz. 4-ej po poł. dla młodzieży szkolnej i wieczorem o godz. 8.15 „Kościuszkę pod Racławicami“ Anczyca, który codziennie jest grany przy szczerze wypełnionej widowni. Udział bierze cały zespół artystyczny z p. Bieleckim (Kościuszką) i p. Pilarskim (Głowacki) na czele. Chóry pod kierunkiem p. J. Sołakowskiego — dekoracje malował art.-mal. B. Witkowski.

Jutro, w niedzielę, dnia 10-go o godzinie 4-ej popoł. i o godz. 7.15 „Kościuszkę pod Racławicami“ Anczyca.

Było to niegdyś...

Ostatnie przedstawienie operetki

Dziś, to jest w sobotę dnia 9-go maja b. r., o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się w sali łódzkiego stowarzyszenia śpiewaczego przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 243 ostatnie przedstawienie niemieckiej operetki pod tytułem „Było to niegdyś...“ Twórcą tej operetki jest wiedeński kompozytor i znany kapelmistrz Józef Stabernak, zajmujący w Łodzi miejsce kapelmistrza w kilku wielkich stowarzyszeniach.

Operetka ta odznacza się swą piękną niezrównaną melodią, tańcami, śpiewami, wykonanymi przez pierwszorzędnych solistów i liczny chór, Orkiestra, licząca 30 osób, składa się po części z muzyków łódzkiej orkiestry filharmonicznej.

Pomimo kilkakrotnego wystawienia tej operetki, cieszącej się nadzwyczajnym powodzeniem, zostaje ona na ogólne żądanie jeszcze raz na repertuarze, jednak niesodwołałnie po raz ostatni, dlatego też radzimy wszystkim miłośnikom dobrej melodyjnej operetki, nie zaniechać okazji usłyszenia jej. Ceny wejściowe wynoszą tylko od zł. 1 do 5.

„Aleja dusz samotnych“ Dziś—odczyt w galerji sztuki

Dziś w sobotę prof. A. B. Cypś, znany krytyk i znawca epoki romantycznej, skreśli w interesującej literackiej formie charakterystykę przewodnich duchów romantyzmu (Słowacki, Norwid, Miciński). Odczyt dzisiejszy zainteresował nadzwyczajnie szerokie koła naszej młodzieży, która wypełni szczerze miłą i jasną salę odczytową miejskiej galerji sztuki.

Po odczycie audycja radjofoniczna koncertu z Paryża, Rzymu i Londynu.

Trup na pasku

Nałogowy pijak i nałogowy samobójca

Na drodze z Pabjanic do Karolewa powiesił się na pasku przywiązanym do drzewa Władysław Jarmakowski, zam. w Pabjanicach, przy ul. Zielonej 4. Śledztwo wykazało, że Jarmakowski był nałogowym pijakiem i wielokrotnie już usiłował popełnić samobójstwo.

Bacność poborowi!

Odroczenia dla jedynych żywicieli

(b) Poborowi rocznika 1904, którzy chcą uzyskać odroczenie z tytułu jedynych żywicieli rodziny, winni dołączyć w pierwszym rzędzie podania, składanego w komisariacie rządu wyciąg familijny, obejmujący całą rodzinę poborowego, bez względu na to, czy członkowie rodziny mieszkają razem, lub oddzielnie.

W razie śmierci któregośkolwiek bądź członka rodziny należy przedstawić akt zejścia, o ile w wyciągu niema adnotacji, że dany członek rodziny nie żyje.

Jeżeli wyciągu takiego poborowy nie może otrzymać, to musi przedstawić odpowiednie zaświadczenie z komisariatu policji o ilości członków rodziny z wymienieniem każdego poszczególnego członka i dołączeniem ich metryk urodzenia.

Pozetem do podania uależy dołączyć zaświadczenie o stanie majątkowym proszącego i jego rodziny. Zaświadczenie takie wydaje po złożeniu odpowiedniego poda-

nia wydział opieki społecznej przy magistracie, oraz komisariatu policji.

W zaświadczeniu musi być wykazane, czy zainteresowani nie otrzymują jakichkolwiek wsparć, lub zapomóg rządowych, czy prywatnych.

O ile komisariat rządu uzna złożone do podania zaświadczenie za niewystarczające, przeprowadzone zostaje dodatkowe dochodzenie.

Co do niezdolności do zarobkowania, to w stosunku do mężczyzn rodziny poborowego niezdolność tę stwierdza komisja poborowa, a w odniesieniu do kobiet — lekarz powiatowy. Niezdolność do pracy określa się procentowo i za zdolne do pracy uważa się te osoby, które utraciły mniej, niż 35 procent zdolności

Podania wraz ze wszystkimi załącznikami należy składać w komisariacie rządu najpóźniej w dniu poprzedzającym stawianictwo ubiegającego się o odroczenie

Jak ludzie żyją w wielkich miastach?

Statystyka międzynarodowa

Kwestjonariusz dla Łodzi

Na sesji międzynarodowego instytutu statystycznego, odbytej w Brukseli w październiku 1923 r., postanowiono zainicjować nowe wydawnictwo międzynarodowe mianowicie: „Statystykę wielkich miast“. Wyłoniono w tym celu komisję, do której zostali powołani pp. Cadoux (przewodniczący), Bohmert, Desroys du Boure, Duffield, Falkenburg Giusti, Neefe zmarł, Schott, Silbergleit i Thirring (referent). Komisja przygotowała kwestjonariusze i rozesłała je biurom statystycznym wielkich

miast. Między innymi i Łódź otrzymała wspomniane kwestjonariusze. Urząd statystyczny instytutu statystycznego zażądał przesłania wypełnionych formularzy do dnia 1 czerwca r. b., gdyż na podstawie zebranych danych pragnie w najkrótszym czasie opracować szczegółowy referat o wielkich miastach. Po przyjęciu referatu przez najbliższą sesję instytutu w Rzymie, urząd stały przystąpi do druku wspomnianej publikacji.

Troska o stan zdrowotny miasta

Na pierwszy ogień — masarnie, jatki, sklepy

Dnia 12-go maja r. b. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się posiedzenie delegacji wydziału zdrowotności publicznej, na którym między innymi rozpatrywane będą:

Sprawa handlu produktami mięsnymi i urzędzenia sklepów rzeźniczych, masarni, jatek, hal miejskich na terenie m. Łodzi.

Sprawa przyznania subsydjum łódzkiemu żydowskiemu towarzystwu niesienia pomocy położnicom i niemowlętom.

Sprawa podwyższenia kredytów za leczenie i utrzymanie ubogich żydów w szpitalach zamiejscowych, w związku z ustawą z dnia 19 marca 1925 roku.

Bilans miejskiej apteki szpitalnej za rok 1924.

Zatwierdzenie wniosków komisji gospodarczej.

Sprawa budowy miejskiego szpitala powszechnego (chodzi o wakożanie placu pod budowę, ilości projektowanych zabudowań szpitalnych, oraz prowizoryczne szkice i kosztorysy budowy).

Sprawa przepisów:

a) dla zakładów, wyrabiających wody gazowe,

b) dla zakładów, wyrabiających cukry,

c) dla cukierń, herbaciarni, młoczarni i t. d.,

d) dla sklepów, sprzedających napoje gazowe,

e) dla zakładów, wyrabiających oceł.

Wolne wnioski.

Nadmierne ceny

Kary na nieuczciwych kupców

(p) Za pobieranie nadmiernych cen za mleko skazany został na 200 zł. grzywny względnie na 2 tygodnie aresztu, mieszkaniec Gałkowska Leopold Podrzycki.

Szmitke Leon, mieszkaniec Gałkowska, został również skazany na 100 zł. grzywny lub na tydzień aresztu za pobieranie lichwiarskich cen za mleko.

Za pobieranie nadmiernych cen za piwo skazana została Antonina Wicińska, właścicielka restauracji przy ul. Konstantynowskiej 37, na 100 złotych grzywny.

Za sprzedaż jaj po wygórowanej cenie skazana została przez sąd do zwalczania spraw o lichwę wojenną Strzelczyk Marjanna na 25 zł. grzywny.

Zapisujcie się na członków
Czerwonego Krzyża

MAGGI^{ego} buljon w kostkach

daje silny rosół do picia, gotowania zup mięsnych, przyrządzania sosów,

ragouts, jarzyn i t. d.

Prosimy uważać na napis MAGGI i czerwono żółte opakowanie.

Skandaliczne porządki w kasie chorych Pinkerton też nie pomógł

Dlaczego nie zapłacono urzędnikom za 1 maja — Nie można sporządzić bilansu... bo jest za mało urzędników — Nieudany zamach przemysłowców

Burzliwe obrady rady kasy chorych

(40) W dniu wczorajszym w sali rady miejskiej pod przewodnictwem p. Wojewódzkiego odbyło się posiedzenie rady kasy chorych przy niezwykle licznych udziałach delegatów.

Na wstępie rozwinęła się nader ożywiona dyskusja nad sprawą odczytania protokołu z poprzedniego zebrania, który został doręczony członkom rady przed samym posiedzeniem. Ostatecznie protokołu nie odczytano.

P. Holenderski zwraca się do zarządu z następującymi interpelacjami:

1) czemu kierował się zarząd, uchwalając potrącanie pracownikom kasy chorych za niestawienie do pracy w dniu 1 maja.

2) z jakich urlopów korzystają pracownicy kasy chorych.

3) czy odpowiada rzeczywistości wiadomość o zamiarze zarządu przystosowania norm płac pracowników kasy chorych do wysokości pensji urzędników państwowych, pomimo, iż sprawa ta dotychczas jest sporna.

4) czy wiadomo zarządowi, że w niektórych lecznicach lekarz przyjmuje jednocześnie aż 20 pacjentów?

P. Kałużyński w imieniu zarządu oświadcza w odpowiedzi na pierwszą interpelację:

Kierowaliśmy się przy potrącaniu zasady, że temu, kto nie pracuje, nie należy płacić.

W odpowiedzi na drugie pytanie: Urlopy są płacone według obowiązujących przepisów.

Na trzecie:

Zarząd w sprawie tej nie posiada jeszcze zasadniczego stanowiska.

Na czwarte:

Wypadki wspomniane są wątpliwe, najwyżej 8 chorych jednocześnie się przyjmują.

Następnie odczytany został cały szereg komunikatów okręgowego urzędu ubezpieczeń w przedmiocie wewnętrznej gospodarki kas chorych zmian, statutu i urzędowania komisji rozjemczych. W sprawie protestu 18 członków (pracodawców) rady przeciwko uchwale o ryczałtowym wynagradzaniu członków rady, komisji rewizyjnej i rozjemczej za branie udziału w posiedzeniach.

Okręgowy urząd ubezpieczeń uznał odnośną uchwałę za całkowicie uzasadnioną.

Z kolei przewodniczący zarządu p. Kałużyński udzielił odpowiedzi

na zapytania, zgłoszone na poprzednim posiedzeniu, w sprawie najrozmaitszych niedomagań w działalności łódzkiej kasy.

Dalszy ciąg obrad wypełniło sprawozdanie komisji rewizyjnej, które wywołało oczekiwaną zażartą polemikę między pracodawcami i ubezpieczonymi.

Referent większości komisji rewizyjnej odczytał obszernie sprawozdanie, wyjaśniające przyczyny, które wpłynęły na niesporządzenie do dnia 14 marca bilansu złotowego kasy chorych na dzień 30 września 1924 w myśl uchwały rady kasy chorych.

Komisja rewizyjna doszła do przekonania, że prace nad złączeniem bilansu przy wzorowo prowadzonej buchalterji winny być dawno zakończone. Komisja rewizyjna nie uwzględniła motywów, podanych przy wniosku buchalterji głównej, natomiast komisja rewizyjna poczyniła cały szereg uwag w przedmiocie prowadzenia buchalterji. Tak np. 1) dotychczas nie nastąpiło przechowanie pozycji z pierwszych 4 miesięcy roku 1924 na złote; 2) za rok 1922 księgi do dziś dnia nie zostały należycie zamknięte;

3) księgowość wydziału obrachunkowego zalega; 4) wydział apteczny dotychczas nie ustalił kalkulacji za rok ubiegły i t. d., i t. d.

Charakterystyczne jest sprawozdanie głównej buchalterji, które, jako „najpoważniejszy” powód nie sporządzenia w terminie bilansu przytacza nieprzezwyciężone trudności, związane z przeliczaniem na złote walut zagranicznych, oraz niemieckich i polskich zdeprecjonowanych walorów, składkę 14 tysięcy firm, kosztów leczenia.

W sprawozdaniu omawianym wyrażone jest przekonanie, że wszystkie te olbrzymie prace wykonywać można li tylko w godzinach pozabiurowych. (?)

W konkluzji dyrekcja kasy chorych uważając za udowodnione, że bilans nie został w terminie sporządzony, wobec: 1) ogromu pracy, 2) utrudnionych jej warunków, 3) ograniczonej ilości pracowników (sic!) etc. wniosła o reasumację odnośnej uchwały rady i uznanie za podstawę wystarczającą bilansu na dzień 31 grudnia 1924 roku. Nad sprawozdaniem komisji rewizyjnej wywiązała się długotrwała dyskusja, w której najciekawszym momentem było oświadczenie mniejszości tej komisji, (pracodawców), rzekających się mandatów.

Inż. Małewski w imieniu grupy pracodawców uzasadniał powyższą decyzję przemysłowców.

Łódzka kasa chorych, dzięki wytworzonymu w jej działalności chaosowi, słusznie uzyskała sobie w opinii publicznej określenie „chorej kasy”.

Księgowość prowadzona jest, zdaniem mówcy, w niedopuszczalny wprost sposób: księgi zalegają, pozycje nie są podsumowywane, niejednokrotnie pisane ołówkiem i t. d.

W konkluzji inż. Małewski złożył następującej treści wniosek: „Wobec ujawnionych nieporządków w prowadzeniu księgowości kasy chorych m. Łodzi i widocznej niezaradności zarządu kasy chorych, w celu uporządkowania rachunkowości rada kasy chorych, zgłasza zarządowi kasy votum nieufności”.

Natomiast wniosek większości komisji rewizyjnej przewidywał wezwanie przez radę kasy chorych zarządu do wykonania uchwały rady z dnia 27 lutego 1925 roku w przedmiocie sporządzenia bilansu z 1 października 1924 roku.

Przed poddaniem powyższych wniosków pod głosowanie p. Bednarczyk (NPR.) napiętnował stanowisko przemysłowców, którzy dają do zrzucenia z siebie odpowiedzialności za działalność kasy chorych. W konkluzji wezwał grupę przemysłowców do wycofania swego wniosku, o ile nie chcą wystawić sobie świadectwa ubóstwa swego wyrobienia społecznego, ewentualnie bowiem uchwalenie votum nieufności wymierzzone będzie przeciwko wszystkim członkom K. Ch., których obywatele obdarzyli zaufaniem.

P. Małewski odczytuje wniosek. P. Andrzejak w imieniu P. P. S., „Bundu” i NPR. składa oświadczenie, że reprezentowane ugrupowania piętnują wniosek przemysłowców, jako wystąpienie przeciwko ustawie państwowej o kasach chorych, gwarantującej klasie robotniczej zabezpieczenie na wypadek choroby i jako zamach na prawa robotnicze.

W tajnym głosowaniu nad wnioskiem przemysłowców 35 głosów opowiedziało się przeciwko wnioskowi, 30 za, przy 19 wstrzymujących się. Natomiast przeszedł wniosek większości komisji rewizyjnej.

Po ogłoszeniu wyników głosowania inż. Małewski (w imieniu pracodawców) zapowiada odwołanie się grupy reprezentowanej do władz nadzorczych w sprawie wyznaczenia komisji rewizyjnej, gdyż działalność zarządu kasy chorych nie zasługuje na zaufanie.

Z kolei p. Kałużyński odczytał sprawozdanie zarządu w sprawie zakupienia przez kasę chorych placu pod budowę lecznicy na Bałutach. Początkowo zarząd zapropował cenę 3 zł. za lokiet kwatowy; na poprzednim posiedzeniu rada kasy chorych zakwestionowała tę cenę i wybrała komisję dla pertraktacji z właścicielem placu. Komisja ta zdołała cenę obniżyć na 1 zł. 70 gr. W dyskusji nad tem oświadczeniem p. Bednarczyk skrytykował pochopność zarządu kasy chorych, nie liczącego się z groźmą tej instytucji i domagał się, aby zarząd w podobnych ważnych sprawach zwracał się każde razem do rady z projektami do zaopiniowania.

W konkluzji jednogłośnie przyjęto wniosek zarządu, aprobujący dokonanie powyższej transakcji.

Pomimo całego szeregu spraw o pierwszorzędną wadze uchwalono większością głosów odroczyć posiedzenie wobec późniejszej pory.

Przeciwko zamknięciu posiedzenia głosowali przemysłowcy, którzy w oczekiwaniu debat nad sprawą tabeli składek i opłacaniem członków rady, przetrwali cierpliwie w komplecie do północy.

Nadzieje jednak przemysłowców aby przy szczęśliwym zbiegu okoliczności w mniejszości stać się większością, spełżyły na niczym.

Wczoraj w sądzie okręgowym rozpatrywana była w trybie uproszczonym sprawa „niebieskiego ptaka”, pomysłowego oszusta A-bramsona fałse Mireckiego.

Wedle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: W lipcu 1923 roku do firmy Friedsona mieszkającej się przy ulicy Wschodniej 72, zgłosił się jakiś elegancki młody człowiek, który przedstawiwszy się jako Mirecki, oświadczył, że pragnie zawrzeć większą transakcję i prosił o przedstawienie mu towarów w najlepszym gatunku.

Firma przypuszczając, iż szykuje się większe zamówienie pokazała swe najlepsze towary, które Mirecki kazał odłożyć.

W końcu osobnik ów powołując się na niejakiego Nowilka, który był w stosunkach handlowych z Friedsonem, zapłacił za kupiony towar część gotówki, na resztę zaś dał weksle bądź to własne, bądź wystawione na towarzystwo handlowo - przemysłowe „Odrodzenie” we Lwowie, oraz na inne firmy w Katowicach, Sosnowcu i t. d.

Friedson, który znał Nowilka nie przypuszczał, by człowiek przez niego przysłany był oszustem, wydał towar, przyjął weksle i wkrótce o całej transakcji zapomniał.

Tegoż samego dnia zgłosił się Mirecki do firmy Weiss i Polakiewicz mieszczącej się przy ul. Traugutta 6 w gmachu hotelu „Savoy”, powołał się również na Nowilka i wziął towaru na sumę 14.000.000 marek polskich.

Gdy nadszedł termin płatności weksli wysłały firmy Friedsona, Weiss i Polakiewicz zawiadomienie na ręce reagenta do Lwowa do towarz. handl. - przem. „Odrodzenie”, że weksle znajdują się w ich posiadaniu.

Rejent lwowski znając całe miasto zdziwił się niepomniennie otrzymany przekazy do fikcyjnej firmy i niezwłocznie zawiadomił łódzkich kupców, że padły ofiarą pomysłowego oszusta ponieważ firma „Odrodzenie” we Lwowie nie istnieje.

Tego samego dnia nadeszły na ręce łódzkich firm Friedsona oraz Weiss i Polakiewicz z analogicznymi zawiadomieniami, że również w

Katowicach nie istnieją firmy, które rzekomo wystawiły weksle otrzymane od Mireckiego.

Teraz następuje moment najciekawszy całej historii.

W Warszawie istnieje prywatne biuro detektywów p. f. „Pinkerton” załatwiająca również różne sprawy poufne. Otóż do biura tego zgłosił się Mirecki, przedstawił szereg dokumentów i opowiedział, że winien jest różnym firmom łódzkim pieniądze, oświadczył, że pragnie dług swój spłacić, jednakże, będąc bez gotówki, nie może uczynić tego od razu. Prosił, by biuro zakomunikowało firmom łódzkim, że należność będzie im zwrócona w przeciągu pewnego czasu ratami.

Tymczasem firmy Friedson oraz Weiss i Polakiewicz, widząc, że padły ofiarą oszusta, skierowały sprawę do urzędu śledczego, przysyłając jednocześnie rysopis rzekomego Mireckiego, który okazał się wyrafinowanym szantażystą. Wywiadowcy policji śledczej, wykryli, że w Warszawie, przy ul. Koszykowej nr. 50 mieszka mężczyzna, którego rysopis zgadza się całkowicie z rysopisem Mireckiego. Zaarrestowano go i skonfrontowano z poszkodowanymi, okazało się wtedy, że Miesz Abramson (bo takie było jego prawdziwe nazwisko, pod którym zamieszkiwał w stolicy) jest poszukiwanym oszustem. W dniu wczorajszym zasiadł on na ławie oskarżonych. Do winy nie przyznał się, usiłując winować, że weksle otrzymał od jakiegoś Majera. Majer niewątpliwie jest osobą zmyśloną.

Biuro detektywów prywatnych „Pinkerton” nadesłało do Łodzi list, załączony jako dowód rzeczowy do akt sprawy w którym wyraża, że Abramson fałse Mirecki jest znanym na bruku warszawskim oszustem i niebezpiecznym niebieskim ptakiem, którego policja od dłuższego czasu śledzi.

Prokurator Zabiński domagał się surowego wymiaru kary dla pod sądowego.

Oskarżony sam się broniąc, wskazywał na brak konkretnych dowodów i twierdził, że sam padł ofiarą Majera.

Sędzia Zaborowski skazał pod sądowego na 6 miesięcy więzienia.

Masowa dezercja

Skutki antypaństwowej agitacji — Ucieczka do Niemiec — Jeden z przestępców przed sądem

(p) Sąd wojskowy, pod przewodnictwem majora Gralewskiego rozpoznawał w dniu wczorajszym sprawę Michała Mieszai, pseudo „Parowy”, oskarżonego o to, że w zamiarze trwałego uchylecia się od służby wojskowej, zmówiwszy się uprzednio z kanonierami Hermanem i Telewakiem wydalili się w marcu 1923 roku ze swego oddziału, VIII-go bataljonu 7 pułku w Częstochowie i uciekli do Niemiec.

W Niemczech przebywał ze swymi towarzyszami przez dłuższy okres czasu. Gdy przygodnie środki utrzymania przestały wystarczać im na życie, kolejno zaczęli wracać do kraju. Herman, po powrocie został ujęty i skazany na 3 i pół lat więzienia. „Parowy” ukrył się u swego ojca na kresach. Gdy spostrzegł, że policja jest na

jego tropie, zbiegł do Rosji. Został jednak stamtąd wysiedlony i przy przejściu granicy polsko-sowieckiej aresztowany. Oskarżony przyznał się do winy, składając jednakże całą moralną odpowiedzialność na swych współtowarzyszach, zwłaszcza na Telewakiu, jednego z pro wodnyh komunistycznej partii Niemiec.

Prokurator wskazał, że nie mamy tu do czynienia z odosobnionym faktem dezercji, lecz z zorganizowaną zmovą, gdyż prócz Mieszai i jego towarzyszy, uciekło wówczas wskutek antypaństwowej agitacji (w pułku było wielu ukraińców) kilkudziesięciu żołnierzy. Kara powinna być dlatego surowsza.

Sąd po naradzie skazał Mieszai na 5 lat więzienia.

Lichwiarska zwyczajka mięsa

Zmowa hurtowników

(p) W ostatnich dniach nastąpiła na rynku nieuzasadniona podwyżka cen mięsa wieprzowego. Zwyczajka dosięgała 20 groszy na kilo. Przyczyną tego była podobno zmowa hurtowników. Urząd śledczy wszczął energiczną akcję dla wy-

krycia sprawców tej zwyczajki. Do odpowiedzialności pociągnięto 10 hurtowników, przesłuchano około 40 osób. Dzięki tej energicznej interwencji ceny mięsa wieprzowego opadły w hurcie do 25 groszy na kilo.

Przedstawiciele Wniesztorgu w Łodzi

Przyjeżdżają w przyszłym tygodniu

(Od naszego korespondenta warszawskiego)

Nowy przedstawiciel „Wniesztorgu” p. Nacarenus przybywa do Warszawy w nadchodzącą niedzielę. Wraz z nim przez pewien czas jeszcze urzędować będzie p. Miasnikow.

Obaj razem mają się udać w przyszłym tygodniu do Łodzi, dla dokończenia rokowań, które prowadzono z przemysłowcami polskimi.

Ziniana na stanowisku dyr. teatru

Co mówi pan dyr. Wroczyński

(b) W związku ze zmianą na stanowisku dyrektora teatru miejskiego, p. dyr. Wroczyński udzielił nam cały szereg ciekawych informacji.

P. dyr. Wroczyński jest niezwykle zadowolony, że następcą jego zostaje p. Szyfman. Dzięki usilnej pracy udało mu się przygotować odpowiedni grunt pod dalszy rozwój teatru. Teatr jest obecnie dobrze zaopatrzone w dekoracje i rekwizyty. Na przeszkodzie należytemu rozwojowi sceny stoi brak szkolei dramatycznej. Jednakże niema obecnie widoków, by szkoła taka mogła powstać.

P. dyr. Wroczyński zaznaczył, że uważa, iż stosunek publiczności łódzkiej do teatru zmienił się w czasach ostatnich. Sympatja i zainteresowanie zajęły miejsce dawnej obojętności.

Następnie przeszedł p. dyrektor Wroczyński do omówienia spraw aktualnych. Niebawem nastąpi otwarcie sceny letniej. Należy być zadowolonym, iż magistrat poniechał projektu uczynienia z teatru letniego teatru poświęconego lekkiemu repertuarowi.

P. dyr. Wroczyński po opuszczeniu Łodzi, wybiera się zagranicę.

W niedzielę, dnia 10 maja r. b., o godz. 4-ej po poł. na Starym Cmentarzu Katolickim w Łodzi, odbędzie się uroczystość poświęcenia pomnika na grobie

ś. p.

Stanisława Łapińskiego

literata i publicysty zasłużonego działacza na polu narodowej i społecznej pracy w Łodzi, niestrudzonego bojownika o polskość naszego grodu.

Na uroczystość tę zaprasza kolegów i przedstawicieli instytucji i organizacji społecznych, kulturalnych i oświatowych oraz wszystkich Życzliwych i Przyjaciół Zmarłego

**Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Polskich
w Łodzi.**

Imieniny prezydenta Depesza gratulacyjna Łodzi

Z okazji imienin p. prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Stanisława Wojciechowskiego, rada miejska wysłała następującą depeszę:

„Stanisław Wojciechowski, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Warszawa. Ludność m. Łodzi za moim pośrednictwem, przesyła w dniu Jego Imienin wyrazy głębokiego przywiązania.

(—) Dr. Bolesław Fichna, prezes Rady m. Łodzi”.

Z ligi morskiej i rzecznej

Oddział ligi morskiej i rzecznej w Łodzi (Piotrkowska 92) urzęduje w poniedziałek, dnia 11 maja o godzinie 7.30 wieczorem pierwsze miesięczne zebranie swych członków i wprowadzonych gości. Po wygłoszeniu referatu o celach i zadaniach ligi odbędzie się dyskusja oraz część wokalna z faskawym współudziałem chóru tow. muz. im. Szopena i sił artystycznych.

Wejście bezpłatne.

W dniach od 7—14 czerwca b.r. towarzystwo wzorem innych miast polskich urzęduje „Tydzień bandery polskiej”, w celu obudzenia w społeczeństwie idei morskiej i zainteresowania rozbudową polskiej floty handlowej i wojennej. Szeroko opracowany program „Tygodnia bandery” różniący się zasadniczo od dotychczasowego łatwego „systemu kwiatkowego”, wkrótce podany będzie do wiadomości ogółu. W związku z tym zarząd towarzystwa organizuje kilka wycieczek nad polskie morze, ofiarowując kilkanaście bezpłatnych miejsc uczestnictwa dla niezamożnej młodzieży szkolnej za najlepsze piśmienne wypracowanie na temat „Polskiego morza”.

„Jak powstał przemysł włókienniczy”

Odczyt p. Waszkiewicza

(p) W dniu dzisiejszym o godzinie 7-ej wieczorem w sali rady miejskiej przy ulicy Pomorskiej Nr. 16 wygłosi odczyt poseł Ludwik Waszkiewicz na temat: „Jak w Łodzi powstał przemysł włókienniczy”.

Język polski

Odczyt prof. Nitsche

Towarzystwo miłośników języka polskiego podaje do wiadomości, że dziś, w sobotę, o godz. 6-ej popoł. profesor Kazimierz Nitsche wygłosi odczyt z zakresu językoznawstwa w sali szkoły powszechnej przy ulicy Nawrot Nr. 12.

Poświęcenie pomnika na grobie ś. p. Stanisława Łapińskiego

Podniosła uroczystość święcić będzie miasto nasze w nadchodzącą niedzielę, dnia 10 maja: na Starym Cmentarzu katolickim odbędzie się poświęcenie pomnika na grobie niestrudzonego bojownika o polskość Łodzi, wybitnego literata i publicysty, zmarłego w roku 1922 ś. p. Stanisława Łapińskiego.

Czem dla Łodzi był Stanisław Łapiński, jakie niespożyte położył dla rozwoju polskiego Manchesteru, dla jego spolszczenia, dla rozwoju polskiej pracy narodowej, czem był dla całokształtu polskiego życia kulturalnego, oświatowego i społecznego w ciągu 25-letniej swej wytrwałej pracy na gruncie łódzkim — o tem wie cała polska Łódź. Niema organizacji polskiej w Łodzi, w której zmarły, gorący patriota, nie brałby udziału, dlatego też nie wątpimy, że cała ta polska Łódź obecnością swoją na wspomnianej uroczystości odda hołd pamięci ś. p. Stanisława Łapińskiego i jednocześnie zadokumentuje, że żyją w jej sercach hasła i idee patriotyczne, którym służył zdaleka od walk politycznych stojący, a ojczyzny dobro na celu wyłącznie mający zmarły.

Niechaj zatem ani jednej instytucji polskiej, ani jednej polskiej organizacji nie zabraknie na jutrzejszej uroczystości na Starym Cmentarzu katolickim.

Pomnik na grobie zmarłego wykonany zupełnie bezinteresownie przez znanego artystę-rzeźbiarza Władysława Czaplńskiego przedstawia się nader okazale i posiada wielką wartość artystyczną.

Wiec u niezależnych socialistów

„Sytuacja obecna”

(p) W niedzielę, dnia 10 b. m., o godz. 10-ej rano w sali angielskiej przy ulicy Aleje I-go Maja Nr. 2, odbędzie się wielki wiec niezależnej socjalistycznej partii pracy, na którym dr. Kruk przemawiać będzie na temat „Sytuacja obecna a nasze dążenia”.

Nieszczęśliwa służąca Samobójstwo

Florentyna Węza, służąca (Zawadzka 33), będąc silnie zdenerwowana napila się jakiegoś trującego płynu, zmieszanego z benzyną. Denaście pierwszej pomocy udzielił lekarz pogotowia.

Turyści-Union

Pierwszy mecz w parku Poniatowskiego

(p) W dniu dzisiejszym o godzinie 5-ej popoł. w parku im. Józefa Poniatowskiego odbędą się zawody sportowe na nowozbudowanym boisku pomiędzy kombinowanymi drużynami „Turyści” i „Unjonu”. Zawody te poprzedzi mecz: „Turyści” III — „Bar-Kochba”.

Cyll gra w reprezentacji przeciw Czechom

Cyll obrońca i kapitan Ł. K. S. otrzymał zawiadomienie telegraficzne od P. Z. P. N., że grać będzie przeciw Czechom. (30)

Zwycięstwa polskie na konkursach nicejskich

Wspaniałe wyniki polskiej drużyny jeździeckiej na konkursach w Nicei, przedstawiają się w cyfrach jak następuje: w ciągu 7 dni konkursów drużyna zdobyła 42 nagrody pieniężne na sumę 22.700 fr., oraz 6 wstęg honorowych. W liczbie przytoczonych nagród znajduje się 8 pierwszych z czego 2 puchary wędrowne zdobyte po raz pierwszy (puchar ks. D'aoście i puchar „Narodów”), oraz 1 puchar wędrowny, zdobyty po raz drugi (wielka nagroda miasta Nicei). Drużyna francuska, która w r. ub. zdobyła w konkursie narodów I miejsce, w r. bież. uzyskała zaledwie czwarte. Drużyna polska w r. ub. znajdowała się na 5-tem miejscu, zaś w roku bież. wysunęła się na I miejsce. Z 8 nagród pierwszych, 6 nagród, w tem 3 puchary (2 wędrowne) zdobywa rotm. Królikiewicz na Piccadorze, wygrywając przytem 12.350 fr. gotówką.

Połączenie organizacji pracowników umysłowych Zjazd w Warszawie

(p) W dniu dzisiejszym prezes stowarzyszenia handlowców polskich (ul. Piotrkowska 108), p. Ładecki wyjechał do Warszawy na posiedzenie rady zrzeszenia polskich pracowników związków zawodowych.

Głównym tematem obrad będzie połączenie się dwóch centralnych organizacji pracowników umysłowych, a mianowicie: zrzeszenia polskich pracowniczych związków zawodowych ze związkiem pracowniczych organizacji zawodowych. Jednocześnie p. Ładecki będzie interwenjował w ministerstwie pracy i opieki społecznej w sprawie pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych na terenie Łodzi.

W niedzielę, 10 b. m. w czwartą bolesną rocznicę śmierci

b. p. Zofii z Buberów Hirsbergowej

fundatorki Domu Sierot, Północna 36.

odbędzie się o godz. 12 w południe w synagodze Domu Sierot, nabożeństwo żałobne, na które wszystkich, komu pamięć Zmarłej jest drogą zaprasza

ZARZĄD.

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N.

Protokół zarządu № 10

1. Na skutek prośby, skreślono z listy członków Ł. Z. O. P. N. t-wo gimnastyczne „Sokół” w Łodzi.
2. Wyznacza się opłatę, jaką mogą pobierać t-wo posiadające boiska, od klubów za oddanie wspominanych boisk na zawody o mistrzostwo i o puchar, a mianowicie:
 - Kl. A. płaci 15 procent z dochodu brutto.
 - Kl. B. płaci 10 procent z dochodu brutto.
3. Prośby Ż. S. G. S. „Hakoah” o zniesienie dyskwalifikacji graczy Romanowi Rozenblatowi, nie uwzględniono.
4. Nie zezwolono Ż. T. S. „Hasmonea” na urządzenie zawodów w dniu 12 maja r. b. w Tomaszowie, z klubem nie należącym do Ł. Z. O. P. N.

Komunikat Wydziału gier i dyscypliny № 15

- 1) Naskutek uchwały zarządu Ł. Z. O. P. N. przenosi się termin rozgrywek o puchar kl. B i C, które miały się odbyć w Łodzi w dniu 9 i 10 maja, na koniec kalendarzyka. Zawody na prowincji odbędą się w terminach uprzednio podanych, jedynie termin zawodów w Zdunskiej Woli (dnia 10 maja) zmienia się z godziny 10 rano na 15-tą po południu.
- 2) Na prośbę PTC. uchyla się zawieszenie tego klubu, przedłużając termin uregulowania należności w kwocie 60 złotych tytułem odszkodowania za R.T.S. „Widzew”, do dnia 25 maja r. b.
- 3) Uwzględniając prośbę Ż. T. G. Hakoah zezwala się graczowi Rozenblatowi na wzięcie udziału w zawodach Hakoah — G.M.S. w dniu 10 maja b. roku, które odbędą się jako przedmecz zawodów teamu A i B, kl. A.
- 4) Przypomina się towarzystwom i ich graczom, że w dniu 11 maja b. roku od godziny 19 do 22-giej odbędzie się w lokalu W. K. S. przy ulicy Leszno nr. 9 badanie lekarskie graczy, którzy do terminu jest ostateczny, a niezbadani gracze będą wykluczeni od czynnego udziału w jakichkolwiek zawodach.

Szansa Ł. K. S. w Krakowie

Mecz ŁKS. z Wisłą zadecyduje, który z mistrzów grupy środkowej dojdzie do finału.

„Wisła”, choć, zdaniem naszym, słabsza obecnie od naszego mistrza jest wobec własnej publiczności i na swoim boisku bardzo niebezpieczna, szczególnie zaś w walce o mistrzostwo.

Wszystkie linje naszej mistrzowskiej drużyny wykazują zupełnie równą wartość. I tak: bramkarz — Sobociński — pewny i spokojny, bardzo dobry w chwytaniu górnych i półgórnych piłek — jest lepszy od swego vis a vis.

Renomowana obrona ŁKS. w osobach Karasia i Cylla (szczególnie ostatniego) jest również bardzo dobra i pewne jest, że para: Kaczor i Markiewicz z przeciwnej strony — nie dorówna.

Pomoc ŁKS.: Gabrijel, Trzmieł i

Gosławski — nieco słabsza niż Wisła; szczególnie krańcowi: Gabrijel i Gosławski nasuwają pewne wątpliwości wobec gry, jaką zaprodukowali: pierwszy wobec „Polonii”, drugi — wobec „Hasmonei”.

Atak ŁKS. dzięki dyspozycji wszystkich niemal graczy jest lepszy, niż odcieżył nieco napad „Wisły”. Lange z Jarczykiem nie wykazują obecnie żadnej luki po lewej stronie; Ataszewski i Durka, świetnie zgrani, — są najniebezpieczniejsi dla przeciwnika w ataku, Miller — słabszy jako łącznik, choć powolny — bardzo dobry jako kierownik napadu.

Atak i trio obronne ŁKS. powinny zwyciężyć.

Czy jednak rachuby papierowe okażą się słuszne — wykaże nam najbliższa przyszłość.

Dentl.

Przeгляд giełdowy

Jedynym dodatkiem zjawiskiem minionego tygodnia — to stan atmosfery, rokującej najlepsze dla zbiorów nadzieje. Wszelako na ostateczne wyniki czekać wypadnie do połowy lipca przynajmniej. Termin to długi dla żyjących z dnia na dzień, a do nich zalicza się zawo- dowa publiczność giełdowa. Fakty zaś wobec których się znajduje są deprimujące. Zwłaszcza przemysł ciężki przechodzi koleje. Brak kapitałów z jednej a droga produkcja przy niewielkim zbycie z drugiej strony, wywołuje trudności, nie dające się usunąć na razie.

Kapitał krajowy jest coraz mniejszy. Kredyt zależny wyłącznie od Banku Polskiego nawet drobnej części zapotrzebowań nie potrafi zaspokoić. Wychodzą na jaw praktyki, gdzie indziej niemożliwe. Jak nam bowiem komunikują, banki prywatne przyjmując weksle do eskonty odraczając decyzję na dni kilka, póki tych weksli nie zrealizują w Banku Polskim. Jeżeli zaś centralna instytucja jeden lub drugi weksel lub wszystkie odrzuci, bank prywatny zwraca je zrybantowi. Tym sposobem banki te schodzą na poziom zwykłych pośredników, pobierających wysokie stawki za intensywność.

Od czasu do czasu nieco pieniędzy zagranicznych napływa, choć pa warunkach ciężkich. Gwarancje czekowe i osobiste, poręczenia (tu- łejczych banków i niewiadomo co jeszcze — słowem najdalej idące rękojmie, o których się przed rokiem lub dwoma nie śniło. A niewiele jest przemysłów, rozporządzących takimi warunkami. Wloką swój byt suchotniczy prawie beznadziejnie, bo znakąd nie widąc zwiasztunów rdzenniejszej poprawy. Z powodu pobytu w Warszawie jednego z głównych dyrektorów Banca Commercial Italiana, ruchliwej instytucji włoskiej z oddziałami w ogniskach europejskich i zamorskich, wysunęto kilka kombinacji finansowych, skojarzonych z przemysłem. Wszakże nie będzie to miało wpływu na rynek pieniężny, albowiem stronami są instytucje zagraniczne. Przypomnieć trzeba iż Banca Commercial zawarła w roku zeszłym pożyczkę ze skarbem polskim opartą na dostawie tytoniu, co nie jest równoznaczne z dzierżawą monopolu tabacznego. Bardzo być może iż znajdzie się znowu podstawa dla operacji finan-

sowej, co nawet nie jest jeszcze domysłem, chociaż materiału dla takiej transakcji jest pod dostatkiem.

Nie zważając na arcytrudne warunki, niektóre spółki fabryczne nie chcą zrezygnować z dywidendy, choćby nawet były groszowe. Pierwotne zamiary sięgały dalej, ale sytuacja ogólna jest taka że nakazuje nadzwyczajną powściągliwość. Między innymi ogłasza, iż zakłady Rudzki projektują wypłatę około 2 groszy. Gra nie warta świeczki.

Skłoby nastrój na rynku wartości lokacyjnych przypisać należy niskiej teraz ujawnionej stawce waloryzacyjnej listów zastawnych ziemskich w stosunku 88 złotych za sto rubli. Jest jedna trzecia wartości nominalnej. Kursowa zaś ocena odpowiada 9 jedna trzecia proc. Właściciele majątków obciążonych pożyczkami. Towarzystwa kredytowe ziemskiego, nabyw. listy na spłatę długu, pozbywają się go za minimalną sumę. O wiele lepiej wyjdą właściciele sum hipotecznych, którym należy się będzie — zależni od miejscowości od 25 proc. wzniz i najmniej 15 proc.

Co do obligacji miasta stołeczne go Warszawy, to zwiększono u rządu stawkę 25 proc., analogicznie z listami państwowymi miejskimi. Ocena giełdowa wskaźnik około siedmiu i pół procent (za pięcioprocentowe) i około 6 proc. (za ośmio i pół procentowe). Za te więc minimalne kwoty, właściciele domów spłacać będą pożyczki towarzystw kredytowych zaciągnięte w złości.

Nie wolno się dziwić, że podobne manipulacjami rujnuje się kredyt hipoteczny długoterminowy. Jakaż to gwarancja pytają posiadacze listów zastawnych że znowu kiedyś nie nastąpi redukcja. Jeżeli ochrona lokatorów jest istotnie krzywdząca dla właścicieli domów, to walloryzacja aż nadto stratę wynagradza. Pobierając część komornego ani nie płacąc rat, umarzają długi.

Podług ostatnich wiadomości z Paryża, toczą się układy między siewietami a rządem francuskim o motowanie waluty rosyjskiej (czerwoniec) na giełdach francuskich. Rząd nie jest przeciwny, o ile bolszewicy sfinalizują umowę o odszkodowanie posiadaczy walorów rosyjskich. Kto wie kiedy to nastąpi? X.

Przemysłowcy polscy do Moskwy

O wymianie towarów

Z Warszawy donoszą. Grono przemysłowców polskich, reprezentujących wszystkie główne gałęzie naszej wytwórczości, wybiera się wkrótce do Moskwy, aby zbadać na miejscu stan obecny życia gospodarczego siewietów, o którym wie się naogół bardzo mało w Polsce.

Zadaniem tej wycieczki będzie wyrobienie sobie nieuprzedzonego, na obserwacji rzeczowej opartego sądu o życie gospodarcze siewietów oraz o możliwości szerszej, niż dotychczas wymiany towarów pomiędzy obu krajami.

Słychać, że w skład wycieczki wejdą przedstawiciele centralnych organizacji przemysłowych państwa polskiego. Wycieczka pozostaje w związku z projektowaniem utworzeniem zakrojonego na szeroką skalę polsko-sowieckiego towarzystwa handlowego.

Pewne oznaki wskazują, że w stosunkach pomiędzy Polską a siewietami zaobserwować można w ostatnich czasach dążenie do zbliżenia gospodarczego. Utworzenie tow. polsko-sowieckiego, w czem współpracuje poseł Wojków, miałoby stanowić pierwszy etap realizacji tych dążeń.

Złoto naszego bilansu handlowego

Nadmierny przywóz rzeczy zbytku i smakołyków

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego“)

Zła stroną bilansu handlowego Polski jest nadmierny przywóz towarów zagranicznych. Gdy w pierwszych miesiącach r. 1924 wartość przywozu stanowiła 187,7 mil. zł., to w tychże miesiącach r. 1925-go 320 milion. złotych.

Wśród pozycji przywozu rzuca się w oczy nadmierny wzrost towarów, nie mogących się zaliczać do rzeczy pierwszej potrzeby.

Wwóz pomarańcz, jabłek i gruszek wzrósł w stosunku do roku ubiegłego 3-krotnie, gdy w roku 1924 w styczniu i lutym wwieziono pomarańcz i cytryn za 1,4 milion. zł. — w tych samych miesiącach 1925 roku — za 4,1 milion. zł. Jabłek i gruszek wwieziono w styczniu r. b. za 567 tys. zł., gdy w roku ub. za 240 tys. złot. Jednocześnie wzmożił się dowóz fig, daktyli, orzechów, mimo iż sezon na te towary przypada normalnie na koniec roku przed świętami Bożego Narodzenia. Winogron wwieziono w roku ub. za 130 tys. zł., gdy w roku ub. tylko za 34 tys. zł.

Prawie 4-krotnie sprowadzono więcej ryb (za 2,5 milion. zł.), z górą 5-krotnie marynat (za przeszło 500 tys. zł.).

Zastanawiającym objawem jest 4-krotny wzrost szkła i wyrobów szklanych (za 1,3 milion. zł.), prawie 3-krotny wzrost wwozu porcelany (za 0,5 milion. zł.), 3-krotny wzrost wyrobów z papieru (za 7,7 milion. złot.), prawie 4-krotny wzrost wwozu galanterji (za 2,5 milion. złotych).

Z kolei idzie znaczny wzrost obuwia, ubrań, kapeluszy, tkanin bawełnianych i jedwabiu: obuwia w ciągu stycznia i lutego 1925 roku wwieziono do Polski za 6,1 milion. złotych, gdy w roku ub. za 1,1 miliona złotych, ubrań w roku 1925 — za 9,2 milion. złotych, gdy w roku 1924 za 0,5 milion. złotych, tkanin bawełnianych w roku 1925 za 12,2 milion. złotych, gdy w roku 1924 za 5 milion. złotych. Wwóz jedwabiu sztucznego i tkanin jedwabnych wzrósł 2-krotnie i stanowił w roku bieżącym wartość 2,8 milion. zł., wwóz zaś tkanin półjedwabnych z jedwabiu sztucznego wzrósł 5-krotnie i stanowił wartość 1,5 milion. złotych.

Kosmetyków i pachnidel wwieziono do Polski w styczniu i lutym 1925 roku 34 tony, wartości 434 tysiące złotych, gdy w tymże czasie roku ub. zapotrzebowanie wynosiło połowę — 18 ton za 283 tysiące złotych.

Samochodów wwieziono do Polski w pierwszych dwóch miesiącach 1925 roku za 2,6 milion. złot. — o milion więcej, niż w roku ubiegłym, rowerów zaś za 1 milion, gdy w roku ub. tylko za 137 tys. złot.

Pozatem wzmożony wzrost dotyczy takich artykułów zagranicznych jak słivki suszone, kakao, wino, futra, kalosze, instrumenty i t. podobne.

Gdyby wwóz wszystkich tego rodzaju artykułów był utrzymany choćby tylko w granicach r. ubiegłego, nie mielibyśmy zażądania ujemnego bilansu handlowego.

Ille nie wymieniono marek polskich

Według raportu z dnia 30 kwietnia roku bież. suma niewymienionych dotąd marek polskich przedstawiała wartość 1,7 milion. złot. Pozostające jeszcze u ludności banknoty markowe mogą być wymieniane tylko do dnia 31 maja roku bież. i po tym terminie stracą wszelką swoją wartość.

Przemysł metalowy w Rosji

Przemysł metalowy w Rosji jest najbardziej upośledzoną dziedziną życia gospodarczego, obecnie więc prowadzona jest energiczna kampania w celu podniesienia go. Według ostatnich cyfr za poprzedni rok operacyjny 1923-24 r. ogólny stan produkcji przemysłowej osiągnął średnio 42—45 proc. produkcji przedwojennej. W tymże roku przemysł metalowy produkował tylko 30 proc. normy przedwojennej. Produkcja żelaza z 72 funtów na głowę ludności rocznie przed wojną, spadła w tym roku do 14 funtów t. j. wynosi tylko 20 proc. produkcji całego przemysłu metalowego.

Według planu produkcyjnego na bieżący 1924-1925 rok operacyjny cały przemysł osiągnie średnio 65 do 70 proc. produkcji przedwojennej, przemysł metalowy osiągnąć ma 47—50 proc. produkcji przedwojennej. Kopalnie rudy żelaznej w ubiegłym roku osiągnęły tylko 14 proc. produkcji przedwojennej w roku bieżącym mają dojść do 24—25 proc. Świadczy to jak wielkie były nagromadzone zapasy dawniejsze.

W roku ubiegłym rząd siewiecki ograniczył bardzo produkcję metalową i jak oświadczył w swem przemówieniu na XV konferencji partji komunistycznej w Moskwie w dn. 29 kwietnia r. b. Dzierżyński, zarządy trustów lubo ośmieliły się wyprodukować więcej nad zakreślony program oddawane były pod sąd. Było to spowodowane kryzysem zbytu, złym stanem gospodarczym państwa i małą siłą nabywczą ludności. Obecnie stosunki te rzekomo uległy znacznej poprawie. Ponieważ zaś z rozwojem metalowym łączy się ściśle dalszy rozwój rolnictwa, odczuwające go wielki brak maszyn, narzędzi i wogóle żelaza, rozwój przemysłu lekkiego zwłaszcza włókienniczego a również możliwość przeprowadzenia elektryfikacji kraju — przeto rozpoczęto obecną kampanję metalową. O poprawie stosunków świadczyć ma fakt, iż z ogólnej produkcji tegorocznej obliczonej na 528 milionów rubli — już w ciągu pierwszego półrocza sprzedane zostało z góry 86 proc. tej produkcji za sumę 453 miliony rubli.

O wielkim głodzie towarowym w zakresie metali świadczy fakt, że wyroby metalowe sprzedawane są z maddatkiem, ponad ceny trustów, wynoszącym 50—120 proc. Przy normalnym nasyceniu rynku byłoby to niemożliwe.

Zapotrzebowanie na wyroby metalowe jest tak wielkie, że produkcję można by powiększyć znacznie aniżeli jest to projektowane przez międzynarodowe czynniki. Na przeszkodzie temu nie stoją nawet środki finansowe, które można by na ten cel zmobilizować. Ale natomiast ogólna organizacja przemysłu metalowego znajduje się na tak niskim poziomie, że nakreślony już

program trudno jest wykonać. Przemysł metalowy nie przyjmuje nawet zamówień, gdyż nie jest w stanie się z nimi wywiązać. Zamówione np. przez Moskwę na dzień 1 maja 90.000 pudów szyn tramwajowych dostarczone zostały zaledwie w 22 proc. tj. 20.000 pudów.

Przed dwoma laty prowadzono dyskusję na temat czy przemysł metalowy przeznaczony jest dla szerokiego rynku czy też winien bazować się na dostawach rządowych. Obecnie, jak stwierdza Dzierżyński, sprawa ta została przesądzona w sensie, iż celem przemysłu metalowego jest zaspokojenie potrzeb szerokiej warstw ludności. W tem właśnie tkwi siła i cała przyszłość przemysłu metalowego — wedle słów Dzierżyńskiego. To też obecnie nie przemysł ubiegać się będzie o dostawy rządowe, lecz odwrotnie konsumenci metalu będą się dopominać o wykonanie zamówień. Już obecnie koleje nie są zaspokojone i zamówienia ich nie są wykonywane, gdyż przemysł produkuje wyroby szerokiego zbytu. Tymczasem rosła też zamówienia innych gałęzi przemysłu. Przemysł włókienniczy np. w roku ubiegłym dał zamówień za 6 mil. rb. — w roku obecnym za 12 mil. rb., przemysł naftowy za 20 mil. — obecnie na 37 mil. rb. i t. d.

Procentowe zaspokajanie zapotrzebowania wyrobów metalowych w roku ubiegłym wyrażało się jak następuje: zamówienia rządowe — 32 proc., przemysł — 43 proc., rynek — 22 proc. W roku bieżącym stosunek ten uległ zmianie w następujący sposób: wykonanie dostaw rządowych zmniejszono do 24 proc. całej produkcji, zamówienia przemysłu do 39 proc., natomiast towar przeznaczony na szeroki rynek zwiększono do 32 proc.

Wobec wielkiego wzrostu zapotrzebowania i siły nabywczej ludności wyłania się kwestja importu rynków metalowych. Przed wojną na obecne terytorjum S. S. S. R. wpadało około 700 mil. rb. produkcji metalowej, przyczem wwóz zagranicy wynosił 350 mil. rb.

Wwóz wyrobów metalowych w roku ubiegłym wynosił 44 mil. rubli. W programie na rok obecny, zmniejszonym już przez najwyższą radę gospodarstwa ludowego projektowano import na sumę 126 mil. rb. obecnie jednak ze względu na uszczelnienie granic tego importu do 90 mil. rb.

W stosunku do cyfr przedwojennych — jest to niewiele. Nasz przemysł metalowy powinien się tem jednak zainteresować. Prawdopodobnie zamówienia w tow. alck. Cegielski w Poznaniu wchodzi w ten plan importowy. Mogłoby się zmniejszyć w tym planie eksport i innych naszych przedsiębiorstw metalowych.

St. St.

O przerachowanie listów zastawnych miejskich według równi złota

Zasadnicze rozstrzygnięcie

W głośnie sprawie, wytoczonej przez kuratora wszystkich posiadaczy listów zastawnych Tow. Kredytowego m. Warszawy przeciwko temuż Towarzystwu, kurator adw. Chomiczewski żądał uznania przez Sąd Okręgowy, że pożyczki, udzielone przez Towarzystwo, winny być przerachowane według równi 1 rubel — 2.66 złotych, a wskutek tego i listy zastawne w ten sam sposób.

Jednocześnie żądał zabezpieczenia powództwa przez wzbronienie Tow. kredytowemu m. Warszawy dokonania przerachowania, udzielonych w listach zastawnych pożyczek oraz listów zastawnych ru-

blowych według zasad przez Tow. ustalonych aż do czasu rozstrzygnięcia tego sporu.

Sąd Okręgowy w składzie się działu następującym: przewodniczący T. Szczepański, sędziowie W. Lichocki i L. Bujalski na posiedzeniu w dniu 5—6 maja r. b. wydał decyzję, oddalając żądanie zabezpieczenia powództwa.

W ten sposób Towarzystwo kredytowe m. Warszawy może prowadzić dalej akcję przerachowania pożyczek oraz listów zastawnych zgodnie z Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych.

Czytajcie „Kurjer Wieczorny“

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 8 maja (Pat) — Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5,185
Funtów ang. 25,22

CZEKI.

Belgia 26,275
Holandia 209.—
Londyn 25,22

N. York 5,185
Paryż 27,175
Praga 15,425
Szwajcaria 100,55
Sztokholm —
Wiedeń 73,18
Włochy 21,40

8 proc. pożyczka złota 71.—
Pożyczka dolarowa 58.—

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 25,10

5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 18,70

4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne —

Pożyczka konwersyjna 50,—
10 proc. pożyczka kolejowa 90

Giełda akcyjna.

Bank Dyskontowy 6,60—6,65
Bank Handlowy 5,75
Bank dla handlu i przemysłu 1
Bank Zachodni 1,63—1,65
Bank Zjedn. Ziemi Polsk. 2,50
Bank Zarobkowy 8,50—8,80—8,65
Cerata 0,47
Sojusz 2,10
Wildt 0,25
Elektryczność 2,20
Chodorów 3,80
Czersk 0,50—0,52
Częstochwa 1,75
Gostawice 1,80
Cukier 2,80—2,90
Woziel 2,40—2,42

Nobel 2,09—2,05—2,07
Cegielski 0,46
Pitzner 3,30
Lubow 0,72—0,74—0,73
Norblin 0,82
Ostrowieckie 5,75—5,60—5,69
Parowoz 0,67
Rudziński 1,48—1,46
Starachowice 2,52—2,53—2,52
Urstus 1,155
Zieleniewski 10,75
Zawłocze 15—14,50—14,75
Żyrardów 8,60—8,95
Borkowski 1,40
Jabłkowski 0,18—0,19
Haberbusch 6
Klucze 0,36
Lombard 1,30—1,35

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek № 44.

Od dnia 4-go maja do 11-go maja b. r. **Dla młodzieży dozwolone!** Ostatni tydzień!

„Przygody Johnsona w Afryce”
Niesamowite przygody odważnego myśliwego. Film naukowy w 7 aktach. Początek dla dzieci i młodzieży o g. 3.15, po pol. Ceny miejsc: I-25, II-20, III-10 gr.

Dla dorosłych

U progu gilotyny
Dramat w 10 aktach według słynnej powieści Juliusza Clarentie, członka Akademii francuskiej p. t. „Le Petit Jacques”
Początek dla dorosłych o godz. 8 w. Ceny miejsc: I-70, II-60, III-50 gr.

GRAND-KINO

Dziś i dni następujących:

Początek o godz. 6-ej, ost. seans o godz. 10-ej wiecz. w sob. i święta początek o 4-ej

Wielki dramat amerykański sensacyjno-kryminalny w 7-iu kol. aktach, p. t.

Czarcia przełęcz

(Szajka duchów)

W roli tytułowej słynny

BILL CODY

i uroczą

PEGGY O'DARE

NAD PROGRAM: **FABBY-POLICJANTEM.**

Tel. 16-33 **Lecznica** Tel. 16-33
i Inst. Roentgenowski 17 ZGIERSKA 17.

Choroby uszu, nosa, gardła	Dr. Rakowski	9-11 i 2-3.
oczu	Dr. Goldstein-Polak	11 1/2-1.
wener. i skórne	Dr. Różaner	9-10 1/2 i 1-2
nerwowe	Dr. Justman	11 1/2-2.
dzieci	Dr. Rozencajg	10-11 i 3-4.
kobiety i akuszeria	Dr. Papierny	11 1/2-1.
chirurgia	Dr. Kantor	2-3.
wewnętrzne	Dr. Weinberg	4-5 1/2.
Roentgenolog	Dr. Stupel	3-6.

Djatermia, elektryzacja, lamna kwarcowa i wszelkie analizy. Wizyty do domu. PORADA ŻŁ. 3. 880-8

„BIP” PIERWSZE W POLSCE „BIP”
BIURO INFORMACJI PRASOWYCH „BIP”
Przyjmuje ogłoszenia do pism, jak również wszelkie

Podania i rekursy

do władz skarbowych, wojskowych, administracyjnych, sądowych i komunalnych

Dział Tłomaczeń i redagowania korespondencji, aktów i t.p. w 6-ciu językach pod kier. H. Kempiniego

przepisuje na maszynie szybko i tanio

„BIP” Cegielniana 40 „BIP”
Telefony: 20-62, a po godzinach biurowych 2-62 i 37-84.

Salon mód

Polecam kapelusze najnowsze paryskie modele, piękny wybór filcowych w najpiękniejszych kolorach.

REBEKA KRONENBERG
Kilińskiego 89, m. 23. 29-2

Kto odstąpi

przez czas letnich miesięcy 1—2 pokoi, nieumeblowane, młodemu bezdzienne małżeństwu. Oferty pod „F. R. S.” uprasza się do Adm. „Głosu Polskiego” 850—1

FELCZER J. ABRAMOWICZ
Narutowicza (Dzielnia) 5
tel. 27-97

Codziennie szczepienie ospy świeżą krowianką. 3548—10

pokój umeblowany, wynajmę solidnemu inteligentnemu panu. Piotrkowska 112 m. 6. 5821—1 m.

Interesy handlowe

inwalidę z koniecznością sprzedającą spirytali poszukuje. Oferty do „Głosu” pod „M. S. 15” 705 5 h

plac niezabudowany, wielki 55x105 lokci, położony przy ul. Zagajnikowej, tania do sprzedania. Wiadomość u E. Meisnera, Kilińskiego № 111, w piekarni. 654-3-h

POKOJE umeblowane

poszukuje i poleca Biuro „RUCH” Piotrkowska 38

Doniesienia rozpr.

akuszerka Pipikowa wa przyjmując zamówienia pań. — Piotrkowska 132, m. 14. 85-15-d

awaler lat 45, handlowiec, posiadający nieruchomości w Łodzi, pozna pannę lub wdowę bezdzietną z gotówką lub nieruchomością — cel matrymonialny. Oferty pod „A. B. 565” do „Głosu”. 658—3-d

młody inteligentny, swat (izr.) mając znajomości i wejście w lepszych domach różnych ster i klas przyjmuje pośrednictwa Scista dyskrecją sumiennie. Łaska, we oferty do Adm. „Głosu” dla „M. D. S. 1000”. 766 1-d

awata lub swatkę poszukuje. Oferty pod „A. B.” do „Głosu”. 667-3-d

wyjde zamąż za inteligentnego, na stanowisku męcz. czynnego. Będę pod każdym względem dobrą żoną. Oferty proszę składać pod „R. R.” do „Głosu”. 771—3-d

Zagubione dokum.

pobrzyniak Józef, zgubił portfel, zawierający paszport, książeczkę wojskową i legitymację na prawo jazdy. Łaska, znalazca zechce zwrócić portfel z papierami za wynagrodzeniem. Kilińskiego 216. 01-1z

Jackuk Helena, zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 56—5-z

Jackuska Irena, zgubiła dowód osobisty, wydany w Warszawie za Nr. 111875/14. 802-3-z

Gazownia Miejska

w Łodzi

zawiadamia, że cena

Koksu zniżona

do zł. 3.50 za 100 kg. 688-3

BANK

Dyskontowy Warszawski

Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 57

podaje do wiadomości, że od dnia dzisiejszego liczyć będzie za wynajem kasetek (safes) następujące stawki:

I wielkość	Żł. 10.—	
II	14.—	półrocznie
III	20.—	łącznie z
IV	25.—	podatkiem
V	30.—	państwowym
VI	40.—	

Doroczne Ogólne Zebranie

członków Łódz. Żyd. Tow. Opieki nad Starcami w lokalu własnym, Pomorska 56.

Porządek dzienny:

- Zagajenie posiedzenia.
- Wybór przewodniczącego, asesora i sekretarza.
- Sprawozdanie Zarządu.
- Protokół Komisji Rewizyjnej.
- Budowa nowego pawilonu.
- Wnioski Zarządu i członków.
- Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

W razie nieprzybycia wymaganej statutem ilości członków, zebranie odbędzie się w 2-m terminie tegoż dnia punktualnie o godz. 4 po poł. bez względu na ilość obecnych członków. 3797—1

Pracownia i hurtownia pończoch I. Skrzypkowskiego i A. Waprzko

Ceny konkurencyjne. Andrzejka 11 m. 16, III-e piętro. 5798—5

Rowery

reperuje i lakiuje solidnie i tanio

E. PETER
Piotrkowska № 169 w podwórzu. 17-2

KURSA matryczna i uzupełniająca „Nauka”
w Krakowie ul. Zielona 9

przygotowuję do matryczna wszelkich typów seminaryjnych i do egzaminów z poszczególnych klas. Nauka indywidualnym systemem korespondencyjnym.

Dr. J. M. Haultrecht
Akus. i choroby kobiece.
Przyjm. od 10—11 i 4—6.
Piotrkowska 26.

Zwyczajne Walne Zebranie

w drugim terminie bez względu na ilość akcjonariuszów z następującym porządkiem obrad:

- Sprawozdanie Zarządu z czynności Towarzystwa przedłożenie bilansu za rok 1924.
- Podział zysków.
- Wybór członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
- Wnioski Akcjonariuszów i Zarządu Spółki.

Z poważaniem
Towarzystwo Wydawnicze „KOMPAS”, Sp. Akc.
Łódź, Sienkiewicza 53.

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 5 maja 1925 r. N. Z. 74j25

postanowił:

- ogłosić upadłość handlującemu **Pinkusowi Koperowi**, zamieszkałemu w Łodzi, przy ul. Gdańskiej № 42;
- chwile otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 2 lipca 1924 r.;
- zamianować sędzią komisarzem sędziego handlowego **D. Fuksa**;
- zamianować kuratorem upadłości adwokata **Zygryda BRAUNA** w Łodzi;
- osadzić **Pinkusa Koperę** w areszcie dla dłużników upadłych;
- nakazać opieczowanie majątku upadłego goźdźkowi **on się znajduje**;
- dokonać publikacji wyroku niniejszego zgodnie z przepisem art. 457 K. H. 8) skutecznie wpis w rejestrze handlowym na zasadzie art. 2, punkt 4, dekretu z dnia 7 lutego 1919;
- wyrok opatrzyć rygorem tymczasowego wykonania i 10) odpis wyroku zakomunikować prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Łodzi.

851—1 Kurator: **Adwokat Zygfryd Braun.**

Ogłoszenie.

Tow. Akc. Składów Towarowych „Warrant”, Piotrkowska Nr. 56, zawiadamia akcjonariuszów Towarzystwa, że dywidendę za rok 1924, w wysokości 2 złotych od akcji wypłacać będzie od 15 czerwca 1925 roku. 825—1